Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,

Rok XV. Kraków, wtorek 25 października 1932 Nr. 289

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Jubileuszowa mowa Mussoliniego

o rozbrojeniu, Lidze Narodów i równouprawnieniu Niemiec

Rzym, 23. 10. (Kl) Z okazji 10-letniego jubileuszu faszystowskiego wygłosił dziś Mussolini w Turynie mowę, w której najwięcej uwagi poświęcił sprawom zagranicznym. — Omawiając kwestję rozbrojenia Mussolini zaznaczył, że kto projektowi włoskiemu nie dowierza, niech wystawi Włochy na próbę, a przekona się o ich szczerości. Włochy pragną bowiem pokoju, ale pokoju opartego na sprawiedliwości, któryby Europie przywrócił równowagę. Włochy nie zamierzają również wystąpić z Ligi Narodów. Pozostaną w niej właśnie dlatego, ponieważ jest obecnie chora. Dalej wskazał mowca, że skuteczność Ligi Narodów na odległość maleje, ponieważ jest ona instytucją wszechstronną. Mowca wypowiedział się wreszcie za przyznaniem Niemcom równouprawnienia.

PRZED WIELKĄ DEBATĄ POLITYCZNĄ W PARYŻU.

Paryż, 23. 10. (B) Izba francuska zbierze się we wtorek 25. bm. celem podjęcia wielkiej debaty w sprawie polityki zagranicznej.

Odsłonięcie pomnika twórcy przemysłu naftowego w Krośnie

Krosno, 23. 10. PAT. Uroczystości poświęcenia pomnika Ignacego Łukasiewicza rozpoczęły się dzisiaj rano nabożeństwem, odprawionem w zabytkowym kościele parafjalnym. O godzinie 10.45 na placu 3 Maja odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci twórcy polskiego przemysłu naftowego, w obecności ministrów Zarzyckiego i Boernera, wojewody Różnieckiego, dyr. departamentu górniczo-hutniczego Ministerstwa przemysłu i handlu p. Peche, delegatów VI. Zjazdu naftowego oraz przedstawicieli różnych organizacyj i zrzeszeń miejscowych. W imieniu komitetu powitał gości starosta Rappe. poczem p. minister Zarzycki dokonał aktu odsłonięcia pomnika. W chwili odsłonięcia pomnika, dłuta art. rzeźbiarza Jana Raszki, chór miejscowy odśpiewał „Gaude Mater Polonia". Po odsłonięcia pomnika starosta Rappe powitał najbliższą rodzinę Ignacego Łukasiewicza i przybyłych gości. Kończąc wzniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, podjęty entuzjastycznie przez zebranych. W tym momencie orkiestra odegrała hymn państwowy. Zkolei przemawiał rektor Akademji Górniczej w Krakowie prof. Bielski, który scharakteryzował postać Ignacego Łukasiewicza. W imieniu robotników zabrał głos p. Kucza z Równego, na zakończenie przemówił burmistrz m. Krosna Krukierek, który w podniosłych słowach podkreślił obywatelskie i patrjotyczne zasługi Łukasiewicza, przypominając, że Łukasiewicz cierpiał za sprawę narodową w więzieniach austrjackich. Po uroczystości odsłonięcia pomnika poszczególne delegacje składały wieńce na cokole pomnika.

O godz. 12 w sali Sokoła odbyła się akademja, którą zagaił prezes Małopolskiego Towarzystwa Naftowego, b. senator Długosz, dziękując czynnikom rządowym za opiekę nad rozwojem przemysłu naftowego. W imieniu Związku aptekarzy przemawiał p. Poratyński, prezes Związku aptekarzy ze Lwowa. Następnie wygłosił gorące przemówienie ku czci Łukasiewicza dr. Jankovic z Białogrodu, prezes Federacji jugosłowiańskich aptekarzy.

Sensacyjny wynik procesu poszlakowego w Przemyślu

Trybunał systuje werdykt zasądzający!

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl, 22 października.

Po czterodniowej rozprawie przeciw Iwanowi Korbjakowi z Orchowic powiat Mościska, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo na osobie Leo na Marciniszyna, zapadł w dniu dzisiejszym werdykt ławy przysięgłych. Treść procesu znaną naszym Czytelnikom z onegdajszego sprawozdania, przypominam w krótkości:

Dnia 26 września 1930 znaleziono w Orchowicach zwłoki śp. Marciniszyna z przestrzeloną lewą piersią. Z braku odpowiednich danych co do morderstwa, oraz z uwagi, że pewne poszlaki wskazywały na samobójstwo, zwłoki pochowano, przyjmując, że śp. Marciniszyn sam sobie życie odebrał. W blisko 20 miesięcy po wypadku zgłosił się na posterunku policji włościanin tej samej wsi Jan Jasiński i zapodał, że sprawcą śmierci Marciniszyna był Korbjak, który namawiał nawet Jasińskiego do zabicia Marciniszyna, poczem obaj, tj. Jasiński z Korbjakiem uzbrojeni w karabiny udali się w poszukiwanie za Marciniszynem, a gdy go spotkali, Korbjak po krótkiej wymianie słów zastrzelił Marciniszyna do którego czuł żywiołową nienawiść.

Jako przyczynę swych zeznań podał Jasiński okoliczność, iż trapiony jest wyrzutami sumienia a że cierpi na otwartą gruźlicę i bliski jest skonu, nie chciałby więc wziąć do grobu tej tajemnicy. Jasiński trzykrotnie słuchany w śledztwie, podtrzymywał pod przysięgą swe zeznania. Jasiński zmarł przed wyznaczeniem rozprawy.

Na jego zeznaniach i orzeczeniu znawcy dr. Turteltauba opierał się głównie akt oskarżenia.

Po czterogodzinnej z przerwami rozprawie sędziowie przysięgli wydali dnia dzisiejszego werdykt zatwierdzający postawione im pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa (art. 225 kk.) 9-ciu głosami.

Z kolei zabrali głos prok. Mitana i obrońca em. sędzia Dmochowski co do wymiaru kary.

Trybunał atoli po naradzie ogłosił postanowienie. iż postanowił jednomyślnie systować werdykt zasądzający i przekazać sprawę następnym rokom przysięgłych do ponownego osądzenia.

Uchwała Trybunału wywołała silne wrażenie, albowiem systowanie werdyktu należy do rzadkości — zwłaszcza werdyktu zasądzającego.

Trybunałowi przewodniczył sd. Kotkowski, wotowali sd. Kantor i Metzger.

Spór o przydział certyfikatów

Jerozolima, 23. 10, ŻAT. Departament Emigracyjny Agencji Żydowskiej wyznaczył z ogólnej liczby 4500 certyfikatów 1000 dla rodzin stałych mieszkańców Palestyny. Sprawa przydziału certyfikatów dla elementów stanu średniego wywołała poważne rozbieżności zdań. Ogólni sjoniści są zdania, że w chwili obecnej emigracja stanu średniego ma bardziej doniosłe znaczenie, aniżeli emigracja chaluców i żądają 1500 crtyfikatów dla stanu średniego, a 1400 dla chaluców. Ogólni sjoniści grożą, że gdyby nie została zapewniona dostateczna liczba certyfikatów dla stanu średniego, to rozwiążą koalicję, utworzoną na ostatnim Kongresie i odwołają swych przedstawicieli z Egzekutywy Sjońskiej. Przypuszczalnie jednak osięgnięty zostanie kompromis, polegający na przydzieleniu stanowi średniemu 500 do 1000 certyfikatów.

Dlaczego sir Simpson nie został Wysokim komisarzem w Gdańsku

Londyn, 23. 10. ŻAT. „Evening Standard" donosi, że podczas dyskutowania na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów sprawy obsadzenia stanowiska Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, kandydatura sira H. Simpsona. autora głośnego sprawozdania palestyńskiego, która miała początkowo wielkie szanse, upadła z powodu niepopularności Simpsona wśród Żydów. Pismo zaznacza, że Simpson swem sprawozdaniem zraził sobie cały świat żydowski, a wzgląd ten nie mógł być pominiętym przy obsadzeniu stanowiska Wysokiego Komisarza w Gdańsku, z uwagi na ścisły związek, zachodzący między Gdańskiem a Polską, państwem, posiadającem wysoki odsetek ludności żydowskiej. Po porażce w Genewie, Simpson powrócił do Chin, celem kontynuowania akcji pomocy dla powodzian.

Kpt. Karpiński wylądował w Lublinie

Lublin, 23. 10. PAT. Wylądował tu dziś o godzinie 16.15 kapitan Karpiński, lecący ze Stambułu do Warszawy.

Między wierszami „Błękitnej księgi"

Ogłoszona onegdaj z urzędu „Błękitna księga", podpisanych w Ottawie pomiędzy rządem angielskim a rządami dominjów, umów preferencyjnych, postawiła gospodarstwo światowe w obliczu, rzec można, początku nowego etapu w rozwoju linji ekonomicznej, po której losy i wypadki posuwać się będą. Znane już z wiadomości, jakie bezpośrednio po konferencji ottawskiej do wiadomości publicznej dotarły, szczegóły umów konferencji imperjalnej, redukują się właściwie do takiego nastawienia taryf celnych różnych gospodarstw dominjalnych, by bądź kosztem specjalnego uprzywilejowania eksportu z metropolji, bądź też podwyższeniem stawek taryfowych w stosunku do towarów pochodzących od dostawców poza-angielskich, stworzyć platformę liberalniejszego obrotu towarowego w obrębie Wielkiej Brytanji europejskiej i pozaeuropejskiej a uniemożliwić wzgl. częściowo nawet unicestwić kontakt handlowy krajów poza ramami Wielkiej Brytanji pozostających. Ogłoszona już i obowiązująca nowa taryfa celna kanadyjska, atakuje w pierwszej linji np. stan posiadania U. S. A. do tego stopnia, że można mówić o całkowitem zerwaniu stosunku gospodarczego pomiędzy Kanadą a Stanami Zjednoczonemi. W ten sam sposób, jakkolwiek w odniesieniu do innych źródeł dostawczych, kształtuje się, po opublikowaniu układów ottawskich, sprawa dostępu towarowego, a w pierwszej linji przemysłowego do Australji, Indji, Rodezji, Unji Poł. Afrykańskiej itd. Naturalnie, że najbardziej nas obchodzić może nowa konfiguracja na terenie gospodarczym w odniesieniu do Anglji kontynentalnej, ile-że, jak wiadomo, utrzymujemy znaczny obrót handlowy z Anglją i odnosimy z tego obrotu w ostatnich latach stałe nadwyżki. W roku 1930 wynosiła nadwyżka naszego obrotu z Anglją 116.5 milj. złotych, w 1931 r. 213,9 milj. złotych, a do końca czerwca br. — mimo trudności celnych i walutowych — 56.2 milj. złotych. Anglja więc, z okresu przed wejściem w życie preferencyjnych kontraktów ottawskich, stanowiła i stanowi do tej chwili jeszcze jedną z najaktywniejszych pozycyj w polskim bilansie handlowym. Skoro jednak Anglja, kompensując ustępstwa dominjów na swą rzecz, przyznała tymże specjalnie wysokie kontyngenty przywozowe na mięso i tłuszcze wzgl. obarczyła specjalnem cłem przywóz głównych działów produkcji rolnej, **to stan posiadania naszego wywozu został tem samem w bardzo wysokim stopniu zagrożony.**

Obliczają, że przez zrealizowanie umów, opublikowanych w „Błękitnej księdze". straci eksport polski — naturalnie o ile nie zapobiegnie zagrażającym w tej chwili ewentualnościom, odcięcia rynku angielskiego nowy traktat handlowy polsko-angielski — przeszło połowę swoich wartości towarowych, kierowanych do Anglji. Wywóz polski. wynoszący w r. 1931 do Anglji 318.3 milj. złotych, a więc w mechanicznem przecięciu półrocznie 160 milj. złotych spadł, jak wiadomo, w przeciągu pierwszego półrocza br. do ca. 92 milj. złotych. O ile jeszcze uwzględnić, że teraz, to jest po zastosowaniu ograniczeń wwozowych natrafiają na trudności dostępu do Anglji polskie bekony, słonina, masło, jaja itd., to należy liczyć się z dalszem i to wybitnem zredukowaniem naszych pozycyj wywozowych do poziomu wprost już minimalnego, a na wszelki wypadek poniżej poziomu naszego importu z Anglji, co **oznaczałoby kres aktywnego salda bilansu handlowego w naszym stosunku z Wielką Brytanją.**

Ratowanie strony czynnej naszego bilansu handlowego drogą dalszego utrzymania kontaktu jest postulatem naszej teraźniejszości gospodarczej. Przed naszą polityką handlową zagraniczną stoi wobec tego palący obowiązek bezzwłocznego przystąpienia do ochrony naszego wywozu do Anglji, w czem zda się rolę sprzyjającą odgrywać fakt, iż Londyn, na podstawie zawartego w „Błękitnej księdze" układu z Kanadą, obowiązany jest do zerwania dotychczasowego traktatu z Sowietami, co też rzeczywiście onegdaj z terminem wypowiedzenia półrocznym nastąpiło.

Zresztą przeważa obecnie przekonanie — co winno być również przy sposobności podjęcia negocjacyj traktatowych z Anglją przez nasze czynniki urzędowe brane pod uwagę, — że polityka gospodarcza Anglji nie jest bynajmniej nastawiona na uaktywnienie swego obrotu handlowego, a więc, że tem samem pociągnięcia Wielkiej Brytanji nie kierują się przeciw gospodarstwom pracującym z Wielką Brytanją na zasadzie przewyżek handlowych na swą korzyść, lecz, **że koncentruje się cała polityka angielska w dziedzinie ratowania angielskiego bilansu płatniczego.** Należy bowiem pamiętać, że w r. 1931 po raz pierwszy angielski bilans płatniczy stał się passywny i zamknął się saldem debetowem 110 milj. funtów. Aby więc ten bilans płatniczy naprawić, zdecydowała się Anglja około rok temu, tj. we wrześniu 1931 do odstąpienia od goldstandardu, aby wartość bilansową eksportowanych przez się surowców móc zarachowywać w nominalnie większych kwotach funtowych, a obecnie sięgnęła do mechanizmu kontyngentowo-celnego, by przez poprawę cen wywozowych swoich dłużników z dominij wprowadzić ich tem samem w stan rentowności i umożliwić im spłatę długów i procentów i także z tej strony ściągnąć, jakkolwiek w zdeprecjonowanej walucie i kosztem podwyższenia poziomu cen żywnościowych w kraju, przypływy po stronie czynnej swego bilansu płatniczego.

Anglja walczy o swój bilans płatniczy na froncie bankowym, rent i procentów, ofiarując bodaj, dla zrealizowania swych zamierzeń, do reszty los swego bilansu handlowego. Polska więc, mając w odniesieniu do stosunków z Anglją na uwadze korzyści swego bilansu handlowego może i powinna nastawienie gospodarcze polityki angielskiej wyzyskać w kierunku utrzymania się przynajmniej na dotychczasowym poziomie swojego salda czynnego.

L. Berger

Konflikt między ministrem wojny a generalnym inspektorem armji

o francuski projekt rozbrojenia

Paryż, 23. 10. (B.) Radykalna „La Republique" donosi, że między ministrem wojny Paul- Boncourem a generalnym inspektorem armji francuskiej generałem Weygandem powstał konflikt na tle francuskiego projektu rozbrojenia, opracowanego przez delegację francuską w Genewie. W przeciwieństwie do Boncoura generał Weygand sprzeciwia się przyjęciu projektu, mimo iż jego przeprowadzenie uzależnione jest od uzyskania nowych gwarancyj bezpieczeństwa. Miał on również przeciw przyjęciu projektu zmobilizować Najwyższą Radę obrony państwa. „La Republique" zauważa dalej: „Należy oczekiwać teraz, że cała zależna od ciężkiego przemysłu prasa francuska jednogłośnie wystąpi w obronie stanowiska generała Weyganda. Powinna jednak opinja publiczna zwrócić uwagę, że kampanja inspirowanej prasy ma na celu obronę interesów prywatnych, a nie bezpieczeństwo kraju".

* * *

Paryż, 23. 10. PAT. Specjalna komisja rady obrony narodowej zebrała się celem ponownego rozpatrzenia projektu znanego pod nazwą „francuski plan rozbrojenia i bezpieczeństwa" Projekt ten ma być złożony w dniu 3 listopada w urzędzie konferencji rozbrojeniowej. Ze względu na to, że prace komisji są pierwszorzędnej wagi, w konferencji oprócz premjera Herriota, jako stałego jej przewodniczącego i przedstawicieli wszystkich zainteresowanych w sprawie obrony narodowej ministerstw uczestniczył generalny inspektor armji francuskiej gen. Weygand oraz szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin. Według pogłosek, **plan francuski rozważa możliwość zaproponowania wszystkim państwom, reprezentowanym w Genewie utworzenie armji o charakterze wyłącznie obronnym.**

Czy zmierzch Hitlera?

Berlin, 23, 10. PAT. Jak donosi socjalistyczny „Vorwärts" propagandowa podróż Hitlera po Prusach Wschodnich zakończyła się **fiaskiem. Frekwencja na wszystkich zebraniach bardzo zmalała. Liczba obecnych na wiecach w Królewcu, Elblągu i innych miastach Prus Wschodnich spadła do 50 procent frekwencji w czasie poprzedniej kampanji wyborczej, mimo, że uczestników ściągano na samochodach ciężarowych z odległych miejscowości.** Pomimo takiego zmniejszenia się liczby zwolenników Hitlera, przewodniczący sejmu pruskiego Kerrl jest dobrej myśli co do rezultatów wyborów. Twierdzi on, że wbrew przewidywaniom kanclerza Papena co do zmniejszenia się liczby mandatów narodowych socjalistów o 90 względnie 100 mandatów, ewentualna strata kilkuset tysięcy głosów skompensowana zostanie głosami tych, którzy przy poprzednich wyborach sądzili, że narodowi socjaliści tolerują rząd.

Wzrost eksportu, spadek importu z Austrji do Polski

Wiedeń, 23. 10. PAT. Omawiając statystykę austrjackiego handlu zagranicznego stwierdzają „Wiener Neueste Nachrichten", że **eksport austrjacki do Polski wzmógł się we wrześniu br.** w porównaniu do sierpnia br. Równocześnie zaś **zmniejszył się znacznie przywóz z Polski do Austrji.** W porównaniu do sierpnia poprawiła się tedy we wrześniu sytuacja handlowa Austrji wobec Polski.

ZJAZD DENTYSTÓW PALESTYŃSKICH odbył się w Tel Awiwie. Dentyści arabscy odmówili udziału w zjeździe.

Radjo w służbie policyjnej

Wiedeń, 23. 10. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że na odbytem niedawno w Rzymie posiedzeniu międzynarodowej konferencji kryminalno-policyjnej omawiano m. in. sprawę używania radjo do ścigania zbrodniarzy. Czynione są starania by radjo policyjne otrzymało osobną falę. Zanim to nastąpi ułożono się, że stacja niemiecka Königswusterhausen będzie przyjmowała i rozsyłała dalej wiadomości policyjne na fali 1124. Do radjo policyjnego przystąpiły: Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Francja, Hiszpanja, Niemcy, Polska, Rumunja, Szwajcarja, Węgry i Włochy.

Palestyńska skrzynka pocztowa

(Od naszego korespondenta)

Hajfa, październik.

Ostatnio otrzymuję dużo listów z rozmaitemi zapytaniami od osób, które pragną wyjechać do Palestyny w celach naukowych, zarobkowych itp. Miast odpowiedzieć każdemu z osobna i prywatnie, postanowiłem na tem miejscu kilka z owych listów omówić, jakoże sprawy poruszane przedstawiają dzisiaj duży interes i dla szerokich mas żydostwa golusowego.

HEBRAJSKA TECHNIKA W HAJFIE.

Wyczerpujące szczegóły otrzymać można wprost ze sekretarjatu uczelni, adres: Technicum, Hajfa, Hadar Hacarmel P. O. B. 10, Palestyna.

Skorzystam jednakowoż ze sposobności, by podać kilka najważniejszych szczegółów.

Na studja przyjmuje się kandydatów bez różnicy płci, wyznania i narodowości, którzy mogą się wykazać, ukończoną szkołą średnią. Na hajfskiej technice, która jest szkołą wyższą, wzorowaną na politechnikach niemieckich, studjować można narazie tylko architekturę, albo inżynierję wodnolądową. Studja trwają cztery i pół roku. Z końcem każdego roku odbywają się egzaminy przejściowe w terminie letnim i jesiennym. Po ukończeniu studjów, celem uzyskania dyplomu, należy jeszcze złożyć egzaminy dyplomowe, odbywające się w obecności przedstawiciela rządowego.

Opłaty za naukę wynoszą 18 funtów (ok. 600 złotych) rocznie. Zniżek zasadniczo niema. Można tylko uzyskać odroczenie spłaty czesnego aż do uzyskania płatnej pracy po ukończeniu nauki. Pewne minimum musi być jednak uiszczone; wynosiło ono w roku szkolnym 1931/32 9 funtów (ok. 300 zł.).

Koszta utrzymania zależą oczywista od stopy życiowej. Cyfry podane niżej są minimalne. A więc pokój dwu- osobowy w pobliżu techniki (Hadar Hakarmel) kosztuje do funta od osoby. W pewnej odległości od zakładu nieco taniej. Skromne utrzymanie mieć można już za 2 i pół do 3 funtów miesięcznie. (Na technice jest tania kuchnia studencka.) Przy organizacji studentów hajfskiej techniki istnieje biuro pośrednictwa pracy, które dostarcza potrzebującym kolegom pracy w miarę oczywista możliwości na hajfskim rynku pracy. Wydatki związane z nauką są dosyć pokaźne i trzeba się liczyć z pozycją do 2-ch funtów rocznie, i to jeżeli przybory kreślarskie student przywiezie ze sobą (rajscajg, trójkąty, rajszyna itd.).

Technika hajfska przesyła wizy wjazdowe przyjętym na uczelnię słuchaczom po otrzymaniu 15-funtowego depozytu gotówkowego, wymaganego przez rząd palestyński.

Znajomość języka hebrajskiego jest pożądana, jeśli już nie konieczna dla umożliwienia studjów od samego początku. Studja są dla przeciętnie uzdolnionego słuchacza bardzo absorbujące i trwają od początku listopada do końca czerwca z 3-tygodniową przerwą w Pesach. Egzaminy przejściowe wypełniają cały lipiec. W bibljotece techniki jest wystarczająca ilość dzieł fachowych w językach niemieckim i rosyjskim, polskich książek niemal brak kompletny, toteż znajomość języka niemieckiego lub rosyjskiego może się okazać nader pożyteczną.

Po wszelkie inne szczegóły należy się zwrócić do sekretarjatu techniki.

KUPIEC Z ULICY DIETLOWSKIEJ.

Pewien młody kupiec krakowski, zamieszkały przy ulicy Dietlowskiej, pragnie się osiedlić w Hajfie. Z listu jego miarkuję, że bardzo ostrożnie przystępuje do realizacji swego planu, ale nie dziwię się wcale, gdyż żona i młody, 6-letni chłopczyk, to balast, który nakazuje być bardzo bardzo wyrachowanym. Pan T. skonkretyzował swą ciekawość w szeregu pytań, na które też po kolei postaram się w miarę sił odpowiedzieć.

1) Czynsz miesięczny za lokal sklepowy „na jednej z głównych ulic Hajfy“ kosztuje 40—80 funtów rocznie. Sklepów spożywczych jest w Hajfie dużo, ale znacznie mniej, aniżeli w Tel Awiwie. Wyszynk napojów alkoholowych jest w Palestynie dosyć problematycznej natury, gdyż ani Żydzi ani Arabowie nie piją. Pije tylko wojsko angielskie (przeważnie piwo), ale barów dla wojska jest na ulicy Jaffskiej w Hajfie (główna ulica) poddostatkiem. Hajfa jest jednak miastem portowem, które zaczyna się rozwijać, z czasem liczba marynarzy zstępujących na ląd będzie chyba bardzo duża. Nawiasem: na ulicy Jaffskiej, wchodzącej w rachubę dla prowadzenia baru, płaci się obecnie, jak słyszę, do 100 funtów odstępnego za lokal. Handel spożywczy jest niemal wyłącznie prowadzony systemem kredytowym, toteż na początek jest pożądana odpowiednia gotówka, gdzieś 300—500 funtów.

2) Patent na prowadzenie handlu kosztuje pół funta rocznie (16 zł.), a dla sprzedaży napojów alkoholowych 6 funtów rocznie (200 zł.). Patent otrzymać można bez trudności, gdyż w Palestynie niema żadnych monopoli.

3) Rodzina 3-osobowa potrzebuje na skromne utrzymanie około 15 (piętnaście) funtów miesięcznie; podkreślam: na **skromne utrzymanie.**

4) Czy prowadzenie w Hajfie przy ulicy ruchliwej handlu spożywczego, połączonego ewent. ze sprzedażą win i wódek, może umożliwić owo skromne utrzymanie, zależy od tego, czy dany kupiec zdoła sobie pozyskać odpowiednią klijentelę.

5) W żydowskich dzielnicach Hajfy można wynając mieszkanie i we wybudowanym już domu, ale z trudem, i to w odległych dzielnicach, jak Bath Galim lub Neweh Szaanan. Dojazd autobusem do Bath Galim kosztuje 7 a do Neweh Szaanan 10 milimów (20 wzgl. 30 groszy), o spacerowaniu piechotą niema mowy.

Nie jest znowu tak niebezpieczną rzeczą wynajęcie mieszkania w budującym się dopiero domu, tylko, że trzeba czekać na ukończenie budowy. Najchętniej mieszkają Żydzi hajfscy na Hadar Hakarmel, a tu o mieszkanie jest doprawdy trudno, gdyż wolnych mieszkań niema zupełnie.

6) Na Hadar Hakarmel można wybudować domek 3-pokojowy z kuchnią i wszelkim komfortem za 600—700 funtów (wraz z parcelą), z tego około 60 procent należy mieć w gotówce, za resztę, którą się spłaca w ciągu kilku lat trzeba płacić w dodatku od 8 do 12 procent rocznie. W innych dzielnicach Hajfy parcele są nieco tańsze, budowa oczywiście nie. Czasami trafia się okazja do nabycia małego domku na dogodnych warunkach, ale nie na Hadar Hakarmel.

7) Nie radziłbym autorowi listu skierować się do pracy rolnej. To nie jest taka prosta sprawa. Co innego pardes. 10 dunamów pardesu, niosącego owoce, może rodzinę wyżywić. Dunam takiego pardesu kosztuje ok. sto funtów. W towarzystwie plantacyjnem lorda Melchetta można działkę nabyć na raty. Szczegóły otrzymuje się po zwróceniu się listownem do „Palestine Plantations Ltd. Haifa, Palestine P. O. B. 412“.

Nie zawadzi także zwrócić się po odpowiednie informacje do „Jachin“, Tel Awiw P. O. B. 199, Palestine“.

8) Chłopczyka swego będzie autor listu mógł wychować w Palestynie należycie (nawet bez bony). Szkoły tutejsze w niczem polskim nie ustępują. Opłaty w szkole ludowej są rozmaite, zależą od szkoły i od stanu majątkowego rodziców, wynoszą od 5—10 funtów rocznie w klasie pierwszej. Opłaty są progresywne i rosną nieznacznie z każdym rokiem.

Jeszcze maleńka uwaga. Bez znajomości języka hebrajskiego prowadzenie interesu jest dosyć uciążliwe, a dla prowadzenia baru trzeba troszkę przynajmniej rozumieć po angielsku.

S. Erlik.

Reszta odpowiedzi w następnym liście.

P. S. Pragnący otrzymać odpowiedź listowną winni przesłać międzynarodowy znaczek pocztowy.

Oto — przyszłość Europy...

„Drapacze nieba na Uralu, pastwiska dla krów w Berlinie“,

W miesięczniku nowojorskim „The Forum“ zamieścił znany publicysta niemiecki, frankofil, Fryderyk Sieburg. bardzo ciekawy artykuł na temat dwóch sprzecznych ze sobą tendencyj, panujących obecnie w Europie: walki z postępem technicznym na Zachodzie, entuzjazmu dla techniki — na Wschodzie Europy.

„Ongi pisze Sieburg, Europa była ojczyzną postępu, tutaj zrodził się on i tutaj zbudowano dlań ołtarze. Z Europy wyszedł on na podbój całego świata. Ten to postęp techniki wpędził Europę w chaos wojenny 1914 r., on też spycha ją obecnie w przepaść katastrofy ekonomicznej“

„Obecny nacjonalizm europejski jest aktem obrony przeciw postępowi. Produkcja stała się czynnikiem niezależnym od woli człowieka. stała się tyranem ludzkości, a spożywca — jej niewolnikiem. Tu właśnie tkwi istotna przyczyna wojny 1914 r., jak również źródło obecnego kryzysu. Teraz Europa chce powstrzymać szalony pęd postępu i usiłuje zawrócić wstecz Nacjonalizm dąży do wprowadzenia w życie metod ekonomicznych bardziej prymitywnych. niż te. któremi posługujemy się obecne. Kraje. w których nacjonalizm osiągnął zwycięstwo, starają się zwęzić i zmniejszyć produkcję, nadać jej formę bardziej prymitywną“

„Francja odznaczała się zawsze zdolnością hamowania i zwalniania tempa ewolucji ekonomicznej potrafiła uniknąć nadmiernej maszynizacji Uznaje ona znaczenie i korzyść maszyny tylko w tym stopniu, w jakim wpływa ona na powiększenie dobrobytu jednostki. W Niemczech nie było nigdy tego umiaru, to też obecna walka z wybujałością postępu nabiera w Niemczech charakteru gwałtownego przewrotu społecznego. Nacjonalizm niemiecki podejmuje próbę przemiany kraju uprzemysłowionego do ostateczności w kraj rolniczy, w wyspę autarkijną, któraby wystarczała sama sobie pod każdym względem — ekonomicznie, politycznie, intelektualnie. Inaczej mówiąc, ludy europejskiego zachodu szukają zbawienia w załamowaniu postępu, w zacofaniu, w dobrowolnem wyrzeczeniu się ewolucji postępowej, którą same ongi rozpętały i wprawiły w ruch“.

„Jeden jest tylko kraj w Europie, ciągnie Sieburg, który wierzy jeszcze w postępy techniki, pokłada w nich wszystkie swe nadzieje — **Rosja Sowiecka.** Sowiety czczą elektryczność. jak bożyszcze, a rząd sowiecki wierzy, iż utrwali istnienie bolszewizmu, obdarzając kraj systemem produkcji jeszcze bardziej wydoskonalonym niż ten, który panuje w Europie Zachodniej“.

„Jeśli nacjonalizm niemiecki i bolszewizm rosyjski będą kroczyły dalej po wytkniętej przez siebie drodze, Europa wkrótce będzie wyglądała zupełnie inaczej niż dotąd: **drapacze nieba wyrosną na Uralu, nad Donem, gdy tymczasem stada bydła będą sie pasły spokojnie na łąkach berlińskiego Tempelhofu...“**

Perspektywy, które wskazuje Sieburg w zakończeniu swego artykułu, są oczywiście wyolbrzymieniem i wyjaskrawieniem istotnych tendencyj, panujących obecnie na Wschodzie i na Zachodzie Europy. Jak fantastycznie będzie wyglądać krańcowy etap rozwoju kryzysu światowego i ewolucji przemysłowej w Rosji — trudno dziś przesądzać. Wszystko znajduje się obecnie w stanie płynnym, to też argumenty Sieburga są słuszne tylko w tej mierze, w jakiej określają i precyzują istotę współczesnych tendencyj społecznych i gospodarczych.

KUPON Nr. 6
do konkursu rozrywkowego

DO CHALUCÓW, OGÓLNYCH SJONISTÓW W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE I ŚLĄSKU.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Krakowie postanowiła rozszerzyć akcję swoją na terenie zorganizowania chaluców. W tym celu przystępuje Egzekutywa do zorganizowania tych wszystkich, którzy nie należą dotychczas do żadnej organizacji młodzieży i mają zamiar wyjechać do Palestyny.

Wszyscy, którzy sprawą tą się interesują zechcą podać swój adres do biura Egzekutywy Organizacji sjonistycznej (dział chalucowy) w Krakowie, Dietlowska 81. Po otrzymaniu odpowiedniej liczby zgłoszeń, Egzekutywa przystąpi do stworzenia specjalnej placówki hachszary, przez co osoby te zyskają możność alijl do Palestyny na podstawie certyfikatów chalucowych.

Egzekutywa Organizacji sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

WIADOMOSCI Z KRAJU

Amnestja dla przestępstw natury administracyjnej?

Z Warszawy donoszą: W kołach sądowych obiega pogłoska, że ministerstwo sprawiedliwości zamierza zbliżającemu się Sejmowi przedstawić do uchwalenia projekt ustawy amnestyjnej. Wedle tych pogłosek amnestja w pierwszym rzędzie dotyczyć miałaby przestępstw natury administracyjnej. Pozatem projektowaną jest podobno tzw. mała amnestja. Nią byłyby objęte osoby skazane na karę pozbawienia wolności do jednego roku, a mianowicie skazani na 6 miesięcy byliby całkowicie zwolnieni od odbycia kary, a skazani do roku na zasadzie tej amnestji będą mieli odsiedzieć tylko połowę wymierzonej kary. Amnestja miałaby być ogłoszoną 11-go listopada jako w dniu święta narodowego.

POSEŁ ENDECKI SKAZANY NA SZEŚĆ MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Ogłoszony został w sądzie grodzkim w Poznaniu wyrok w procesie przeciwko posłowi Stronnictwa Narodowego, Bolesławowi Lewandowskiemu, w sprawie o przemówienia na wiecach przedwyborczych. Lewandowski skazany został w siedmiu wypadkach na 18 miesięcy więzienia, zamienionych na łączną karę 6 miesięcy więzienia.

DWA SENSACYJNE PROCESY PRZECIW LEKARZOM.

W najbliższym czasie odbędzie się przed sądem okręgowym w Warszawie kilka procesów przeciwko lekarzom. Bardzo ciekawy jest proces wytoczony przeciwko znanemu lekarzowi warszawskiemu o zmuszenie przemocą pacjentki do transfuzji krwi. Pacjentka ta przebywała w jednym z szpitali warszawskich, gdzie została przez personal szpitala ubezwładnioną, poczem oskarżony lekarz przemocą wydobył od niej dwie szklanki krwi, która to krew zużyta została do transfuzji. Lekarz, przeciwko któremu skierowano dochodzenia, podał na swoją obronę, że działał pod nakazem wyższych konieczności, gdyż krew osoby zdrowej potrzebna mu była do uratowania życia umierającemu. Jakie kwalifikacje prawne zastosują władze sądowe w tym wypadku, nie jest ustalone.

Druga ciekawa sprawa wytoczona została przeciwko znanemu lekarzowi warszawskiemu, znanemu naukowcowi, który został oskarżony przez pewnego nauczyciela o odcięcie języka. Pacjent leczył sobie u tego lekarza zęby. Lekarz w czasie kuracji stwierdził, że zęby ruszają się u nasady w szczękach, co spowodowane jest długim językiem. Lekarz, profesor uniwersytetu, zalecił przeprowadzenie operacji dość skomplikowanej, a mianowicie skrócenie języka. Operacja została dokonana, ale skutki były fatalne. Nauczyciel, dla którego język jest bardzo ważnym organem w jego pracy zawodowej sepleni obecnie, a uczniowie nie rozumieją jego mowy.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Zmiana ustawy o lichwie pieniężnej

W ostatnim numere „Dziennika Ustaw“ ukazało się zapowiedziane przez nas rozporządzenie ministra skarbu w sprawie określenia w trybie przewidzianym przez rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 29 czerwca 1924 roku o lichwie pieniężnej najwyższych dozwolonych korzyści majątkowych w pieniężnych stosunkach kredytowych.

Zgodnie z tem rozporządzeniem w pieniężnych stosunkach kredytowych nie wolno wymawiać sobie i pobierać w gotówce lub innych wartościach w formie procentu lub w jakiejkolwiek inne; formie korzyści majątkowych, przewyższających 12 proc. w stosunku rocznym.

Rozporządzenie określa, że umowy, zawarte przed dniem wejścia w życie tego rozporządzenia, w których wymówione a dotychczas dozwolone korzyści majątkowe ponad normę 12 proc. nie zostały pobrane przed tym terminem, ulegają wykonaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu ich płatności. **Termin ten nie może przekraczać daty 31 grudnia 1932 roku.**

Jeżeli termin płatności korzyści majątkowych nie został ustalony, przewidziana w tem rozporządzeniu stopa procentowa będzie stosowana od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Stopa bankowa będzie obniżona

Jak się dowiadujemy, prowadzone są obecnie rokowania między min. skarbu a kartelem banków w sprawie obniżenia bankowej stopy procentowej. Jak wiadomo, maksymalna stopa procentowa, jaka może być pobierana przez instytucje kredytowe, wynosi 11 procent. Obecnie omawiana jest redukcja o 1 do półtora procent.

Aktualną jest też sprawa obniżenia stopy procentowej w P. K. O., w kasach komunalnych, w kasach spółdzielczych i innych instytucjach kredytowych.

LISTY Z KRAJU

Z Oświęcimia

Ostatnio odbyło się w lokalu Ż. T. G. S. „Kadimah“ doroczne Walne Zebranie Członków „Ogniska“ Stow. Żyd. Słuch. Uniw. Jagiell. Jak wynika ze sprawozdania ustępującego Wydziału, dotychczasowa praca wykazała wiele pozytywnych momentów. W szczególności w ostatnim czasokresie powołano do życia sekcję, której zadaniem jest udzielanie pomocy uboższym Kolegom. Niestety społeczeństwo naszego miasta za mało ma zrozumienia dla tej tak ważnej placówki. **Przy wyborach nowego Wydziału zwyciężyła lista sjonistyczna.**

Dnia 19 bm bawił u nas prezes Egzekutywy Org. sjon. rewizj. dla zach. Małopolski i Śląska dr. J. Damm, który wygłosił publiczny referat nt. „Aktualne problemy sjońskie“. Gościa powitał imieniem miejscowej Org. sjon.- rewizj. dr. Iro Druks. Zaznaczyć należy, że w czasie referatu doszło do burzliwych incydentów. Dzięki interwencji policji obeszło się bez poważniejszych wystąpień.

Onegdaj zmarł wskutek odniesionych ran Z. Neumann, portjer fabryki skór „Sola“ w Oświęcimiu, który wracając w nocy z pracy, został napadnięty przez nieznanego osobnika i uderzony tępem narzędziem w głowę. Policja wdrożyła dochodzenia.

W Oświęcimiu grasuje niebezpieczna szajka złodziei, która dokonała licznych włamań i kradzieży. M. in. dokonano włamania do domu Hutrera ul. Sienkiewicza, u Szmeidlera Jagiellońska, Sznitzera ul. Klucznikowska, u adw. dra Bandlera, ul. Jagielońska, któremu skradziono garderobę wartości 700 zł, oraz dokonano włamania do cukierni Hollandera. Czas najwyższy, by policja przystąpiła do likwidacji tej szajki.

W Rynku gł. wpadła pod koła wozu węglowego Stefanja Malinowska lat 5 i przewieziona do szpitala w Białej zmarła.

W ub. wtorek wystąpił u nas z wesołym programem piosenkarskim znany komik Leo Fuks. Publiczność wyśmienicie się bawiła, zmuszając artystę do bisowania.

Na drugi dzień po Fuksie wystąpił również z recytacjami zasłużony i popularny artysta Trupy wileńskiej p. Jakób Wajslic. Sala kinowa „Legjonistów“ była przepełniona, a publiczność szczerym oklaskiem dziękowała znakomitemu artyście za dwugodzinny piękny koncert żywego słowa.

(Few.)

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

WALNY KONWENT „KADIMY“.

Dnia 16 bm. odbył się w lokalu K! przy ul. Dietlowskiej 93, przy udziale pełnego Activitasu i Filistrów K! Walny Konwent, który otworzył Br. Cosenior Eryk Kohane i złożył sprawozdanie ogólne z działalności K! w ciągu ubiegłego semestru, podkreślając wydatną pracę K! w okresie sprawozdawczym zarówno na polu ideowem, jak i wewnętrzno- korporacyjnem. M. in. wspomina oudziale S! na uroczystościach 60-cio semestralnych „Bar- Kochby“ w Tarnopolu, wydajną pracę K! na rzecz K. K. L, która znalazła swój wyraz w przekroczeniu kontyngentu i zebraniu najwyższej kwoty wśród sjon. stow. akad. w Krakowie. K! wzmocniła znacznie swoje szeregi i ma wielkie możliwości dalszej pracy na polu sjonizmu. — Po sprawozdaniu sekretarskiem i kasowem udzielono ustępującemu Senjoratowi absolutorjum. Następnie wybrano Senjorat K! przez aklamację w następującym składzie: Senjor mgr. Edward Rosthal, Cosenjor Maurycy Gross, cand. med., Fuchsmajor Adam Bochenek cand. med., Sekretarz Iro Celter stud. agr., Sąd Związkowy: A. H. Dr. Perlberger, jako przew., A. H. Oskar Fleischmann i Eryk Kohane cand. jur jako członkowie. Komisję Egzaminacyjną: Mgr. Edward Rosthal, jako przew. i Egzaminator z historji Sjonizmu, Eryk Kohane z historji Żydów, Adam Bochenek z kodeksu honorowego i comment. Na tem Br. Senjor K! po odśpiewaniu Hatikwy zamknął Walny Konwent.

NADESŁANE CZASOPISMA.

WYSZEDŁ NR. 4-TY TYGODNIKA „EPOKA“ (Warszawa, ul. Okólnik 11) i zawiera treść następującą: Wydarzenia i dokumenty: Nędza i bogactwo. W wieczorach Italji. Naród i świat. Troski o. Pirożyńskiego. Zapóźniony tytuł. — Witold Giełżyński: Wyklęta książka. — Z. Kmita: Jak się mieszka u nas i zagranicą — Jan Dąbrowski: Żywot prawnika. — Leon Okręt (lo): Eugenjusz Śmiarowski. — Edward Lipiński: Kartele. — Jerzy Kornacki: Latający Holender. — St. Gr.: Przegląd polityczny. — Listy do „Epoki“. — Odpowiedzi redakcji.

EMERYK KALMAN.

Policzek za 100 lirów

Mistrz operetki wiedeńskiej, Emeryk Kalman święci dziś dnia 24 bm. 50-lecie swych urodzin. Poniżej opowiada nam Emeryk Kalman o „najpiękniejszym wieczorze swego życia“.

Gdy wspomnę tych wszystkich, których na drodzę swojego życia spotykałem i z którymi razem przebywałem, poczuwam się przedewszystkiem do obowiązku, szczerze podziękować tym, co mi po premjerze „Manewrów jesiennych“ oświadczyli, że ze mnie nigdy nie będzie kompozytor i że nie posiadam żadnych zdolności do napisania wielkiej operetki. Tym właśnie oświadczeniom zawdzięczam, że z tym większym zapałem przystąpiłem do pracy.

Co daje szczęście i moralne zadowolenie, to nie sława, ani pieniądze, ani nawet powodzenie, oraz wszystkie inne zewnętrzne oznaki, towarzyszące karjerze kompozytora. Mojem moralnem zadowoleniem jest wspaniałe niebo pracy i jej wyniki. Ogromnie mi ciężko występować publicznie, to też staję u pulpitu dyrygenckiego wtedy tylko, gdy to jest nieuniknione.

Najszczęśliwszych dziesięć minut życia doznałem przed kilkoma laty we Włoszech. Podczas mojego pobytu w sierpniu w Wenecji byłem w pogodny wieczór na placu św. Marka. Olbrzymia moc ludzi przechadzała się w obie strony przed kościołem. Używałem w tłumie rozkoszy niepoznawalności. We wszystkich kawiarniach grano moją muzykę. Na ulicach rozbrzmiewały dźwięki „Holenderki“, „Wieszczki karnawału“ i „Księżniczki czardasza“, a z gondol wiatr przywiewał melodje „Bajdaery“. Nikt nie wiedział, że znajduję się w tłumie, a jednak każdy sprawiał mi radość. Wróciłem do hotelu. I tam usłyszałem moją muzykę. Stanąłem w hall'u i przyglądałem się, jak piccolo robił przed orkiestrą rytmiczne ruchy, trzymając w ręku tacę z filiżankami, napełnionemi wrzącą mokką. Kelner spostrzegłszy to, uhonorował piccola za jego rozmarzenie muzyczne silnym policzkiem. Podszedłem do malca i pocieszyłem go banknotem stulirowym za ból, przecierpiany dla mnie.

Był to najpiękniejszy wieczór mojego życia.

Wiedza i rozrywka

Rok I. Nr. 23

Rzym Juljusza Cezara

z perspektywy roku 1932

Pojęciu **Benedetta Croce**: „Historja, jeżeli ma być prawdziwą, musi być uwspółcześniona", — przeciwstawia się metoda **Emersona**. „Jeżeli o historję idzie, my czytelnicy powinniśmy się starać być naprzemian Grekami, Rzymianami, Turkami, kaznodzieją i panującym, męczennikiem i katem". W rzeczywistości obie zasady moglibyśmy związać w jedną: Chcąc zrozumieć Cezara, musielibyśmy stać się jego współczesnymi, a to możliwem będzie tylko, jeżeli potrafimy zrozumieć zagadnienia epoki, nietylko minionej, lecz i tej, w której sami żyjemy.

* * *

Autorem najnowszej, u Payota w Paryżu wydanej książki, p. n. „Jules Cesar et la fondation de l'Empire romain" jest **Warde Zowler**. Patrzy on na „imperjalizm" Cezara tak, jak się patrzeć nauczył na imperjalizm brytyjski. Dla niego dokonał Cezar swego dzieła" na sposób prawdziwego męża stanu, wiernego zasadom pewnej wielkiej partji". Mówiąc to, jest w zgodzie ze swojem pojęciem Anglji, która panowanie swoje zawdzięczałaby „zasadom" pewnej wielkiej partji. Koncepcja taka nie pozwala mu zobaczyć Rzymu Cezara jak i Anglji Chamberlaina. — Dalej Cezar przez swą dyktaturę miał zrealizować „zasady" partji demokratycznej, której, programem było obalenie przepierzeń partykularyzmu rzymskiego i oligarchji. Partja demokratyczna patrzyła dalej niż Forum; stolicy-państwu, zamkniętemu polu odgraniczonej arystokracji przeciwstawiała imperjum. Demokracja i imperjum stawały się w ten sposób synonimami, a dyktatura Cezara koniecznym antraktem przed założeniem imperjalnej demokracji. A jeżeli historja poszła tą odległą drogą chcąc zabezpieczyć triumf „zasad" demokratycznych, nie jest to winą Cezara, ale jego przeciwników, którzy tej jego opatrznościowej misji nie rozumieli i stwarzali mu trudności wszelkiego rodzaju. Miecz Brutusa, „tego młodzieńca wykarmionego zasadami jak byk trawą" (str. 159), powalił zapoznanego wielkiego demokratę. Cezar ze swej strony zadał ostatni cios instytucjom republikańskim, „ponieważ dla panowania i rozwinięcia Imperjum należało przedtem obalić senat" (str. 214)

* * *

Pewnem jest, że dla wojskowej ekspanzji Rzymu struktura wewnętrzna ich stolicy musiała się wkońcu stać niewystarczalną. Zmiany tej struktury, które w pierwszych wiekach republiki rzymskiej towarzyszyły polityce zdobywczej, nie mogły nadążyć zbyt szybkim postępom. „Rzymianin otrzymał dziedzictwo świata na długo przed osiągnięciem dojrzałości umysłowej. Nie nauczył się jeszcze myśleć dla siebie, kiedy już został powołany by myśleć za świat cały... Zdolność ujmowania wielkich problemów politycznych, rozwiązywania ich bez namiętności... właściwości te rzadkie były u Rzymian w ostatnim wieku Republiki (str. 19). — **Piganiol**, autor „La Conquete romaine" (Edit. Alcan. Coll. „Peuples et Civilisation", Paryż), najlepszej ostatnio historji Rzymu, powiada: „Potęga Rzymu wzrastała szybciej, niż jego cywilizacja" (str. 145), i: „Rzym zawdzięczał swe sukcesy swojej brutalności".

A brutalność owa, siły wojskowe, wystarczają dla zdobycia świata, ale nie dla zorganizowania go, ani dla utrzymania zdobyczy.

* * *

Cezar zastąpił oligarchję przez monarchję, albo raczej do oligarchji urzędników i spekulantów ją dodał. Ale nie rozwiązał ani nie postawił nawet warunków rozwiązania jakiegokolwiek z problemów Cesarstwa.

N. p. włączenie ludności cisalpejskiej do ludności stolicy, którą Cezar poddał głosowaniu w r. 49 przed Chr. Od owej chwili ludzie wolnej Italji półn. mieli prawo głosowania na zebraniach wyborczych i prawodawczych Rzymu. Ale w rzeczywistości ten „demokratyczny" proceder nie przyczynił się do zmiany struktury politycznej Rzymu i oprócz transfuzji nowej krwi prowincyj w organizm starej oligarchji, ludy niezmienne dalej żyły **pod** Cesarstwem, w Cesarstwie. **poza** Cesarstwem.

Nadanie prawa wyborczego stało się dla nowego obywatela prowincji rzymskiej do pewnego stopnia nawet krokiem w tył. Oto skarga, którą Warde Zowler sugeruje inteligentnemu Włochowi z 1-szej połowy I-ego wieku: „W przeszłości należeliśmy najczęściej do wolnych gmin. Podpadłszy pod panowanie rzymskie, byliśmy, mimo obowiązku służby wojskowej, przynajmniej nominalnie wolnymi. A teraz, kiedy jesteśmy obywatelami rzymskimi, nie jesteśmy już ani panującymi ani poddanymi. Nasze sprawy lokalne są stale w zawieszeniu, a na sprawy Cesarstwa też nie mamy żadnego wpływu" (str. 280-281).

* * *

Celtowie półn. Italji byli narodem żywym, „różniącym się silnie od egoistycznej i zdenerwowanej ludności stolicy" (str. 97). Ich cywilizacja była w stadjum kwitnącem jak i ich rolnictwo. (**A. Grenier**: „Les Gaulois", Edit. Payot, str. 65), które do dziś dnia zachowało tę przewagę nad ubóstwem ziem kampanij południowych.

Gdyby pracowita północ umiała zawładnąć pasorzytniczym Rzymem, gdyby oś Italji przesunęła się na północ, uprzedzając w ten sposób na tej drodze cywilizację, zamierzenia „demokratyczne" Cezara miałyby może konsekwencje stalsze w stosunku do Cesarstwa. Medjolan zastąpiłby Rzym jako miasto „stołeczne", cała organizacja Imperium dostałaby innych ośrodków ciężkości, dokonałaby się na innych płaszczyznach.

Dzieje Rzymu, od czasów Cesarstwa do epoki nowoczesnej, noszą tę niezatortą cechę **zgubnego zmonopolizowania Italji pracującej przez Rzym wojskowych i właścicieli latyfundyj.**

* * *

Potęga Cezara zawierała już w zarodku całą niemoc Cesarstwa, któremu utorowała drogę. Dzięki jedności administracji i wojsku utrzymywało się Imperium. Obok federacji „municipiów", których głową i łącznikiem był Rzym, oraz biurokratycznego i łupieżczego centralizmu tworzącego się Cesarstwa, była jeszcze trzecia możliwość w narodach, które formować się zaczęły w epoce wypraw rzymskich. Cesarstwo dokończyło destrukcji, rozbiło kręgosłup. przeguby i stawy tych narodów które pozwoliłyby mu przetrwać i odepchnąć inwazję barbarzyńców.

* * *

Pod względem ekonomicznym zatrzymała poli-

GERMAINE BEAUMONT.

Dziwna kara

Właściwie nie miał Justyn Lamaque nic przeciwko panu Terdurin. Całkiem poprostu wiedział o nim tylko tyle, że mieszkał sam i że posiadał wielki majątek. Pewnego dżdżystego dnia podsłuchał Justyn rozmowę w kawiarni, sprawdził wiarygodność tego co usłyszał i następnie udał się do pana Verdurin jedynie w tym celu, aby mu odebrać pieniądze. Życia pozbawiać go nie chciał.

Ale los inaczej rozstrzygnął. Los nakazał Justynowi, przy całej ostrożności, trącić chińską wazę, która spadła z wielkim hałasem. Pan Verdurin obudził się. Zaświecił światło i zobaczył Justyna wyłamującego biurko. Justyn ujrzał w lustrze, że pan Verdurin obserwuje go, a że był poważnym i sumiennym chłopcem, który nie pozwala przeszkadzać sobie w pracy, wyciągnął nóż z kieszeni i przebił pana Verdurin, który też zaraz zmarł.

Teraz miał Justyn spokój: otarł nóż — mógł go przecież jeszcze kiedyindziej zużytkować, wsadził napowrót do kieszeni i powrócił do biurka. Następnie ułożył sobie pakunek, gruby jak leksykon, zawierający 600 banknotów. Justyn doprowadził wszystko do porządku, zgasił światło, wykonał wszelkie konieczne ostrożności i zadowolony wrócił do domu.

509 banknotów schował do siennika, a sześćsetny zostawił w kieszeni na różne zakupy.

Następnego dnia wyszedł wesoły myśląc o radosnem życiu, które teraz miał zamiar rozpocząć, i jak to było do przewidzenia, przeglądał w kawiarni z wielkiem zainteresowaniem gazety. Jego wyprawa była dokładnie opisaną: nazwano ją tajemnicą Champigny — les — Murttes.

Przypadek zrządził, że Justyn spotkał na schodach swego sąsiada pana Raymonda Clopin. Justyn Lamaque podejrzewał Raymonda Clopin, że ten mimo, że chodzi w cywilu należy do grupy ludzi szczególnie przez niego znienawidzonej, do policji. Dlatego rozmawiał niechętnie z tym złowieszczym krukiem. Przeciwnie, Raymond Clopin okazywał wielkie zainteresowanie dla ożywionego życia Justyna Lamaque, i właśnie dziś zagadnął go:

— Ładna pogoda, mój drogi panie!

— Ładna pogoda — burknął Justyn.

— Niema nic nowego w gazetach o tajemnicy Champigny?

— Nie czytałem jeszcze

— Bardzo ciekawe! Świetne włamanie! Starzec znaleziony zamordowany w łóżku! Ani śladu mordercy!

— Nie lubię historyj o mordach. Nie mogę potem zasnąć.

— Bo pan jest tak wrażliwy. Zdumiewającem w tym wypadku jest to, że bandyta nie popełnił żadnej nieostrożności. Żadnych odcisków, żadnych śladów, żadnych narzędzi, któreby go zdradziły. I gdy się pomyśli, że nawet takiego schwycą jednego dnia!

— Dlaczego się ma dać złapać, gdy jest taki zręczny?

— Bo będzie miał ochotę wydać zrabowane pieniądze.

— Ukradł pieniądze?

— Jak się zdaje, większą sumę. Ale będzie pan widział, panie Lamaque, że ja mam rację. Nie upłynie osiem dni, a morderca będzie siedział za zamkami i ryglami. Nie będzie się mógł oprzeć chęci wystrojenia się, palenia dobrych cygar, a może nawet kupienia sobie małego auta.

Rzeczywiście Justyn Lamaque miał zamiar pójścia do sklepu, gdzie go wabiło uwodzicielsko piękne, kratkowane ubranie. Miał także ochotę na cygaro i marzył o małym wozie, który mu zalecał jego znajomy właściciel garażu jako okazję.

Justynowi stanęły włosy dębem pod kapeluszem. Szczęście, że spotkałem tego Clopin — myślał i wzruszył przy tem obojętnie ramionami. Jest mi to obojętnem, czy on się da złapać czy nie.

Pozostawił Clopina, który patrzył nań dziwnym wzrokiem.

Wobec tego Lamaque nie kupił niczego ani w tym dniu ani w następnym. A nawet dodał ten sześćsetny banknot do pozostałych i czekał na lepsze czasy.

— Cierpliwości, ta cała historja zniknie w niepamięci. Za trzy miesiące.

Mimo wszystko trzeba z czegoś żyć w ciągu tych trzech miesięcy, a Lamaque obawiał się dokonać nowego napadu. Widział się więc — okropności! — zmuszonym do pracy. Poszedł do fabryki.

Ale co dziwne, obawiał się nawet wydać swe zarobione pieniądze, gdyż wmawiał sobie, że pewnego pięknego dnia Clopin położy mu rękę na ramieniu i zmusi go do wyznania co się stało ze spuścizną pana Verdurin.

Trzy miesiące upłynęły.

Znów spotkał pana Clopin i nie mógł powstrzymać się, aby go znów nie zapytać:

— Cóż tam porabia ta pańska tajemnica? Czy

tyka Rzymu proces podziału pracy, który wynurzać się zaczął w kotlinie śródziemnomorskiej, i który wzbogacić się mógł o nowe jednostki ekonomiczne. Gdyby monopol ekonomiczny Rzymu potrafił zorganizować w swych ramach ekonomję światową, gdyby jak n. p. Anglja w 1-szej połowie XIX-ego wieku zrobił ze świata przynależność jednego produkującego centrum, stworzyłby się może jakiś inny system ekonomiczny. Ale Rzym przyjął we Włoszech postępującą ekonomję miast greckich, nie zjednoczył na jednej podstawie ekonomję świata. Opóźnił o kilka wieków ukształtowanie się narodów, i nie zastąpił ich przez żadną inną stałą budowę polityczną. Był zawsze tylko sztucznem centrum.

Imperializm rzymski był wielkim dezorganizatorem świata w swojej epoce, ponieważ oparty na polityce zdobywczej, łupiestwach i niewolnictwie, nie przynosił żadnej siły jednoczącej.

Dopiero inwazje barbarzyńców i rozbicie Cesarstwa rzymskiego sprowadzą świat na drogę ku jedności, z której go zepchnęła „jedność“ Rzymu.

Lwów. **Joachim Beer.**

W ogonku przed sklepem mięsnym w ZSSR

Wrażenia dziennikarza czechosłowackiego z podróży po Rosji sow. — „Papier“ „na papierze“. — Kraj bez cytryn. — Jak obecnie wygląda uczony w ZSSR. — Piatiletka bez postępu dla ludzi.

Dziennikarz czechosłowacki inż. J. Srom zakończył w tych dniach serję artykułów, w których opisuje wrażenia z podróży po Rosji sowieckiej. Artykuły te zamieszczane były w poczytnym tygodniku praskim „Pritomnost“ a autor przytoczył w nich cały szereg obrazków ilustrujących życie w Rosji współczesnej. W końcowym artykule dochodzi do ostatecznych wniosków, z któremi pragniemy zapoznać również naszych czytelników.

Obecnie, w ostatnim roku piatiletki, brak wszelkich potrzeb życiowych w Rosji sowieckiej doszedł do takich rozmiarów, ze współczesna Rosja sowiecka przypomina ZSSR z r. 1921, kiedy tam szalał głód.

— Polityka kolektywizacji — pisze J. Srom — nie zawsze prowadziła do tego, że stan bydła w ZSSR upadał zatrważająco. Podnosić się może tylko stopniowo z stałego niebezpieczeństwa, że znów nastąpią wahania w kierunku ujemnym, jeżeli rząd niezręcznie poczyni nieodpowiednie kroki w procesie uzdrawiania. Rząd i partja komunistyczna forsują myśl hodowania królików, wydaje się w tej kwestji dekrety z podpisem Kalinina, ale to wszystko mało pomaga; mięsa stale jeszcze niema. Jeżeli ktoś przyniesie do bazaru moskiewskiego kawał mięsa cielęcego, wieprzowego czy wołowego, naraża się na niebezpieczeństwo rozdarcia sprzedającego i mięsa, bez względu na to, że pokryte jest muchami i że za jeden kg. żąda się 17 a nawet więcej rubli. Jeżeli w powiecie rozniesie się wieść, że w sklepie państwowym sprzedawać się będzie mięso po cenach wolnego targu, co zdarza się tu może co dziesięć dni, to **już o godzinie ósmej wieczór powstaje front przed sklepem, chociaż mięso sprzedawać się będzie dopiero o godzinie ósmej rano dnia następnego.** Ogon jednak musi się ukryć za bramą i na podwórzu, aby nie zobaczyło go oko turysty zagranicznego w obecnym sezonie turystycznym, zwłaszcza oko turysty uzbrojonego w aparat fotograficzny. O to postara się milicjant, który też dba o to, aby w ciągu nocy ktoś nie wkręcił się do ogonu i uniemożliwił mu robienie porządku. Czyni tak całkiem prosto. O północy taki milicjant przychodzi przed sklep, każdemu z szeregu zwilży ślinami dłoń i napisze na niej np. niebieskim ołówkiem cyfrę, numer porządkowy i krzyżyk. Nad ranem przychodzi po raz drugi i obecnie czerwonym ołówkiem znów nakreśla na dłoniach czekających krzyżyk i pisze numer porządkowy obok poprzednio nakreślonych znaków. Każdy musi dbać o to, aby oba numery, niebieski i czerwony, się zgadzały. Dopiero ten, którego numera się zgadzają, może rano przed otwarciem sklepu pójść po blaszaną markę, która upoważnia go do wstępu do sklepu. Najpierw musi iść do kasy, tam wprzód zapłaci za mięso w dawce przepisanej dla niego i rodziny, i dopiero potem może otrzymać zapłacony towar. Ta procedura nie jest oczywiście nakazana z góry; jest ona tylko pewnego rodzaju typem samorządu i może najdrastyczniej wykazuje, jaki w tym kraju panuje brak mięsa, jak olbrzymia jest cierpliwość narodu i jak tragiczny jest los narodów **sowieckich pod koniec pierwszej piatiletki.**

Dużo rzeczy jest w ZSSR nieznanych. Odwiedziłem jednego z swych znajomych — mówi J. Srom w swem artykule — specjalistę w swoim fachu, który jest na tyle jeszcze młody, aby móc pracować na trzy strony i zarabia tedy więcej. Ma trzyletnie dziecko, które mnie, nieznajomego, bardzo miło powitało, zwłaszcza, kiedy uraczyłem je łakociami. Nic nie zainteresowało dziecka tak z pomiędzy podarunków, jak cytryna, którą zabrałem z sobą w przekonaniu, że tem komuś sprawię radość. Dziecko obracało w rękach cytrynę, nie wiedząc, jak się do niej zabrać. To trzyletnie dziecko bowiem nigdy w swem życiu nie widziało cytryny, chociaż żyje w Moskwie, głównem mieście, a ojciec zarabia stosunkowo dosyć. Ojciec w dodatku stoi bardzo blisko komunistów, o ile dziś wogóle już nie jest komunistą.

Jakość wielu potrzebnych rzeczy w Rosji sowieckiej staje się coraz to gorszą. Naprzykład jakość papieru. Piatiletka przewiduje ogromne podniesienie produkcji papieru, ale te przewidywania pozostały zdaje się tylko „na papierze“. J. Srom przypadkowo znalazł się w poselstwie któregoś państwa w Moskwie właśnie w chwili, kiedy nadeszła poczta. Poselstwo to otrzymuje obszerną korespondencję od swych poddanych ze wszystkich krajów ZSSR. Zewnętrzny wygląd tej korespondencji charakteryzuje może ogólny stan. Listy, które widziałem, kiedy w poselstwie je otwierano — pisze dziennikarz czechosłowacki — są pisane na takim „papierze“, że rzeczywiście słowo papier należy ująć w cudzysłów. Są to urywki z najgorszych gatunków papieru do opakowania wszelkich możliwych i niemożliwych kolorów, odpadki gdzieś znalezione, wyblakły papier gazetowy, nie mówiąc już o korze brzozowej mniej czy więcej dobrze wyprawionej itp. Na blankietach w głównym urzędzie telegraficznym nie można pisać piórem. A jeśli przypatrzymy się książkom, broszurom i czasopismom z ostatnich czasów, skonstatować musimy, że jakość papieru jest coraz to gorsza. I najpoczytniejsze czasopismo komunistyczne, dwutygodnik „Bolszewik“ drukowane jest na papierze o wiele gorszym niż przed trzema czy czterema laty. A proszę, w okresie piatiletki wybudowano fabryki jak Kondopoda, Balachowka i inne, będące gigantami przemysłu papierniczego.

Zrozumiałą jest rzeczą, że taki stan znacznie utrudnia pracę na polu literackiem i naukowem.

— Odwiedziłem uczonego o głośnem nazwisku, aby zanieść mu pozdrowienia od znajomych z zagranicy. Nie należy do tych, którzy metodą swych dociekań naukowych z miejsca mogą dostosować się do marxizmu. Zauważyć to odrazu można z sposobu jego życia. Z desek rozbitej skrzyni sporządził sobie stół, szufladę na książki i stołek. Na ciele ma tysiąc razy może łataną koszulę, na nogach ciasne, przez kogoś darowane mu spodnie; butów nie nosi, chodzi boso. Ma jedne, nawpół rozbite buty, ale te szanuje i wdziewa je tylko wówczas, kiedy wieczór musi wyjść na ulicę. Siedzi przy swym stole pomiędzy hałdą rękopisów i książek i pracuje tak pilnie, jakby siedział w gabinecie Akademji, czy w zakładzie naukowym, najlepiej wyposażonym. Jest tylko trochę nieśmiały, kiedy cośkolwiek się rozglądam, i zmieszany, kiedy popatrzę na jego bose nogi. Nie uskarża się zbytnio na swe nędzne życie, żali się tylko, że nie może lepiej pracować i że nie znajduje zrozumienia dla swych badań naukowych.

A ogólne wrażenie z mego pobytu w ZSSR? A wnioski? — zapytuje się inż. J. Srom i odpowiada:

— Muszę powiedzieć, że wrażenie, jakie odniosłem jest nadzwyczaj złe. Tak jest, w ZSSR dużo się obecnie buduje, rosną i są uruchamiane olbrzymie przedsiębiorstwa, może największe, jakie świat przemysłowy posiada. Niekiedy tempo budowy jest rekordowe, niekiedy wyrosło miasto niemal przez noc na miejscu, gdzie przed tem była puszcza. To każdego może zachwycać i skłaniać do rewizji po przedniego negatywnego stanowiska.

Ale przy bliższem przypatrzeniu się temu, kiedy wnikniemy do życia bieżącego jednostki i całości, nie możemy przy najlepszej woli i największem pobłażaniu powiedzieć, że tu dziś przy zamknięciu pierwszej piatiletki zauważyć można jakiś postęp. Nie możemy tego powiedzieć zwłaszcza, kiedy uprzytomnimy sobie, co to wszystko na początku piatiletki obiecywano: podwyższenie zarobków robotników i ich realnej wartości, skrócenie czasu pracy, obniżenie kosztów produkcji, podniesienie produkcji wszystkich przedmiotów codziennego użytku, udoskonalenie urządzeń społecznych, uregulowanie stosunku miasta do wsi, i tak dalej. i tak dalej.

Dziś w ZSSR nie żyje spokojnie i szczęśliwie ani jeden człowiek, a jest tam tak dużo ludzi, którzy nie mają ani jednej koszuli. Walka o najprymitywniejsze zaspokojenie potrzeb życiowych, bez których życie ludzkie przestaje być życiem ludzkiem i staje się gołą egzystencją zwierzęcia, jest tak ciężka, że wyczerpuje wszystkie siły. I inteligencja urzędnicza dziś powiada, że ma jedyną troskę: **aby się nasycić.** Nasycenie jest dziś osią życia, główną, ba jedyną jego osią. Jak potem może się powodzić wszystkim inym? Wszystko, czego od piatiletki się spodziewano, co o niej bajano, jest tylko życzeniem, mrzonką, przypuszczeniami lub frazesami. Tak jest, pracowano według jakiegoś planu, wiele wybudowano, **ale to wszystko nie oznacza nic dla proste go życia ludzkiego,** które w międzyczasie płynie, starzeje się, zanika. Do wszystkiego za-

---

jeszcze nie schwytano tego bandyty?

— Dostaną go jeszcze. Będzie pan widział, dłużej niż sześć miesięcy z pewnością nie wytrzyma.

Sześć miesięcy upłynęło.

Przy następnym spotkaniu, Clopin zapewniał: - W następnym miesiącu z pewnością go dostaniemy.

Lamaque pracował dalej i oszczędzał w sposób, który graniczył ze skąpstwem. „Do widzenia dobre picie i jedzenie! Do widzenia, towarzysze i wy miłe kobietki! Do widzenia piękne, niebezpieczne życie!“

Pod ciągłą obserwacją Clopina stał się Lamaque skneną i dziwakiem. W każdy dzień wypłaty pensji, liczył dokładnie każdego grosza, nie pozwalał sobie jednak ani na jedzenie ani na czystą bieliznę ani na inne drobne przyjemności. Chłopcy uliczni biegali za nim i wyśmiewali go. W fabryce wypowiedzianoby dawno temu strachowi na wróble, gdyby nie pracował najpilniej i najstaranniej.

Upłynęło dziesięć lat. Lamaque zachorował. Naturalnie opierał się temu, aby zawołać lekarza, albo kupić lekarstwo. Naturalnie umarł z wyczerpania na swej ubogiej pryczy. Gdy usunięto zwłoki, rozkazał Clopin policjantowi przeszukać mansardę Lamaque'a. Za pierwszym przecięciem siennik wypluł nietylko 600 banknotów Verdurina, ale jeszcze 20 innych.

— Tu chodzi z pewnością o jakiegoś skąpca — wyraził swą opinję policjant.

Raymond Clopin uśmiechnął się, lecz milczał.

(Tłum. L. F., Kraków.).

bierano się niby od głowy, zamiast zabrać się do tego od dołu, od podstaw, aby w bogatym kraju rolniczym lud najpierw był nasycony a potem pozyskany do nowego imponującego dzieła. Zdaje się, że przy tworzeniu drugiej piatiletki uwzględniono błędy i wady piatiletki pierwszej, bowiem obiecuje się, że w **nowym okresie pięcioletnim przedewszystkiem chodzić będzie o bieżące potrzeby drobnego człowieka.** Drobnymi ludźmi w Rosji sowieckiej są obecnie **wszyscy,** różnica klas zatarta została zupełnie. Trzeba będzie wielkich wysiłków, aby tu nastąpił przełom w dotychczasowej, mało szczęśliwej „generalnej linji“. Nie mam pod ręką konkretnych danych, abym powiedział, że linja wkrótce zmieni się tak czy owak, ale jestem przekonany, że dotychczasowe wytyczne polityczno- gospodarcze nie są do utrzymania“. (Ceps)

Babie lato

Niepowszednie zjawisko babiego lata od niepamiętnych czasów zwraca na siebie uwagę ludzi. Białe, srebrzyście w promieniach jesiennego słońca połyskujące nitki pobudzały ciekawość i fantazję.

Kto i kiedy nazwał je babiem latem — niewiadomo. Było wiele innych nazw, ale ta najbardziej się rozpowszechniła. Zapewne dlatego, że to dziwne przędziwo podobne jest do siwych włosów kobiecych. Pojawia się wtedy, gdy lato się kończy — gdy wiosna już się zestarzała — osiwiała. Pierwsze jesienne wiatry niosą ludziom na pożegnanie lata siwe włosy... aby pamiętali, że wszystko na tym świecie ma swój koniec, że trzeba dbać o to, aby ten koniec był piękny, tak jak pięknym jest jesienny pogodny dzień, gdy w łagodnem słońcu srebrzą się białe włosy sędziwej wiosny...

* * *

Babie lato jest istotnie przędziwem, jest przędzą pajęczą. Z końcem lata, gdy ptaki przelotne zbierają się do odlotu, pająki także zaczynają swoje wędrówki — na skrzydłach babiego lata.

Jesienią bardzo często można spotkać na łąkach i ścierniskach mrowiska pająków. Jakiś dziwny niepokój unosi się nad nimi. Biegają bezradnie, tłoczą się, potrącają, nie robiąc sobie jednak nic złego, co jest bardzo dziwne, gdyż normalnie pająki mniejsze muszą bardzo pilnie strzec się przed większymi, które zawzięcie na nie polują.

Przyglądając się bliżej, dostrzegamy, że niektóre z pająków wspinają się na łodygi trawy, zeschnięte łodygi zboża, na krzaki, a nawet na większe, sterczące w górę, grudy ziemi lub kamienie. Znalazłszy się w górze, pająk wspina się na swoich długich nogach, staje jakby na palcach, wypręża tułów, ustawia się głową pod wiatr i niebawem z kilku miejsc na jego tułowiu zaczynają płynąć delikatne, cieniutkie nitki, które wiatr porywa i unosi, wyciągając je niejako z tułowia pająka. Gdy nitki osiągnęły długość 60 do 80 centymetrów, pająk odbija się nogami od przedmiotu, na którym prządł i zaczyna lecieć z wiatrem na skrzydłach, które sobie w ten sposób uprządł z pajęczyny.

Prądy powietrzne unoszą go niekiedy bardzo wysoko. Na samolotach, szybujących na wysokości kilkuset metrów, znajdowano bardzo często nitki babiego lata. Z wyżyn te same prądy strącają go z kolei w dół. Nitki zaczepiają o drzewa, krzaki, trawę. Pająk przerywa swoją wędrówkę, niekiedy bardzo długą, bo zdarzało się, że wiatry zanosiły babie lato na statki płynące na pełnem morzu w odległości 300 kilometrów od najbliższego lądu.

* *

Jaki jest cel tych wędrówek pająków?

Wiemy, że pająk nie należy do owadów, mogących odbywać dalekie wędrówki piesze. Jego nogi nie nadają się do uciążliwych, dalekich marszów. A z drugiej strony wiemy również, że pająki bardzo szybko się rozmnażają. Otóż gdyby natura nie dała pająkowi możliwości odbywania dalekich wędrówek, nie mógłby on równomiernie zaludniać całej ziemi. W pewnych okolicach tworzyłyby się wielkie mrowia pająków, które szybko musiałyby wyginąć z powodu braku żywności. Natura zapobiegła temu, dając pająkowi możność przenoszenia się w dalekie okolice na skrzydłach, które sam sobie przędzie.

Babie lato — to wędrówki pająków. W miesiącach letnich młode pająki wykłuły się z jaj i podrosły — gdy przyszła jesień i zima zaczyna się zbliżać, nowe pokolenia pająków wybierają się z wiatrem na poszukiwanie kwater zimowych.

Humor wielkich ludzi

Talleyrand, który odznaczał się ciętym dowcipem, oświadczył kiedyś:

— Pierwszy odruch jest prawie zawsze dobry, trzeba go tylko umieć stłumić.

* * *

Gdy pewna dama pytała księcia de Ligne, od kogo właściwie zależy dobra opinja, książę odpowiedział z uśmiechem:

— Zawsze od ludzi, którzy jej nie posiadają.

* * *

Pewien pan zwrócił się kiedyś do Gogola z zarzutem:

— Materjał, jaki pan użył do swego „Rewizora“, był przed panem opracowany przez innego pisarza. Przypominam panu prace ukraińskiego poety Kwitka Osnojanenko “Obcy ze stolicy“. Niech pan sam przyzna, panie Gogol, że pańska sztuka jest plagjatem.

Gogol spojrzał nań z uśmiechem i odpowiedział z niewzruszonym spokojem:

— Pan również jest plagjatem.

— Jakto?

— Jest pan głupcem, a przed panem istniało już wielu głupców.

* * *

Pisarz angielski Stefan Leacock przywiózł z Rosji następującą anegdotkę, charakterystyczną dla poczynań sowieckich. Sowiety zamówiły u pewnego inżyniera kanadyjskiego aparat do sztucznego wylęgania kurcząt. Inżynier wybudował taki aparat w Rosji i tak doskonale go uruchomił, że z 50.000 jaj otrzymał nie mniej jak 49.700 kurcząt. Nadzorca rosyjski, który po wyjeździe Kanadyjczyka objął kierownictwo nad wylęgarnią, chciał otrzymać jeszcze lepsze rezultaty. Włożono więc ponownie do aparatu 50.000 jaj, podnosząc jednocześnie znacznie temperaturę. W wyniku tego eksperymentu otrzymano 50.000... ugotowanych na twardo jaj.

* * *

Powieściopisarka amerykańska Anita Loos rozmawiała kiedyś z Menckenem o kobiecie amerykańskiej.

— Uważam, — powiedział Mencken — że przeciętna Amerykanka ma bardzo mało zalet.

— Dwie zalety ma w każdym razie przeciętna Amerykanka, — odpowiedziała Anita Loos, — przedewszystkiem swą urodę, a następnie swą głupotę.

— Dlaczego głupota jest zaletą?

— Widzi pan, urodę potrzebujemy, aby mężczyźni nas kochali. A głupota jest nam potrzebna, abyśmy były w stanie kochać mężczyzn...

To i owo

Starzy i młodzi

W Amerykańskiem Towarzystwie Psychologicznem w N.-Jorku wygłosił profesor Walter R. Miles z uniwersytetu Jale bardzo interesujący odczyt na aktualny dzisiaj temat: co mają robić ludzie starsi?

Temat to charakterystyczny dla naszej epoki, dla społecznego ustroju, w którym, przy panującej racjonalizacji i mechanizacji pracy, ludzie zużywają się szybko i w pełni wieku otrzymują „wilczy bilet“ inwalidy życiowego. To z jednej strony, a z drugiej — gwałtowny nacisk ze strony młodych generacji, wchodzących na arenę życiową, pęd ku pozbawieniu pracy ludzi starszych, którzy zamykają im drogę do zarobku w okresie bezrobocia.

Profesor W. R. Miles stwierdza tymczasem na podstawie przeprowadzonych przez siebie 836 obserwacji z osobami w wieku od 10-ciu do 95-ciu lat, iż 25 proc. badanych osobników w wieku powyżej 80 lat mogło wykonywać pracę umysłową równie dobrze i w tym samym stopniu co ludzie należący do grupy liczącej ponad 50 lat. Dalej zaś prof. Miles twierdzi, iż ludzie z grupy pracowników umysłowych, w wieku od 50 do 60 lat, pracują lepiej i pewniej, niż ci z grup młodszych. Przeciwstawia się również profesor powszechnie panującej w Ameryce tendencji do zwalniania z zajęć w przemyśle i handlu ludzi, liczącej więcej niż 40 lat, twierdząc, iż jest to gospodarka wręcz przeciwna zasadom rozsądnej racjonalizacji, a zarazem wynikom doświadczeń fizjo i psychologicznych.

Poruszony przez prof. Milesa problemat wybiega dzisiaj daleko poza granice dyskusji naukowej. W krajach uprzemysłowionych, uginających się pod brzemieniem bezrobocia, a posiadających spory przyrost ludności, problemat ten przedstawia się w postaci brutalnej walki między starą a młodą generacją.

Most ponad miastem

W Pradze wybudowany będzie most przeszło pół km. długi w wysokości 42 m. nad miastem.

Niedawno oddany został w Pradze do użytku publicznego nowy piękny most, nazwany na cześć sławnego powieściopisarza czechosłowackiego mostem Alojzego Jiraska. Obecnie opracowuje się plan nowego mostu, który jednak nie będzie łączył brzegów przecinającej miasto Wełtawy, ale wznosić się ma ponad jedną z dzielnic Pragi zwaną Nusle i łączyć ma w ten sposób dalszą dzielnicę z centrum miasta.

Pierwszy plan budowy takiego mostu opracowano już w roku 1900. Chodziło wówczas o budowę mostu żelaznego. Nieco później opracowano projekt budowy mostu betonowego, któryby wznosił się ponad dzielnicą położoną niby w kotlinie. Plany te jednak nie mogły być zrealizowane ze względu na brak odpowiednich środków finansowych. Ze względu atoli na to, że połączenie takie jest konieczne dla zintenzywnienia ruchu — droga przez Nusle skrócona zostałaby w ten sposób blisko o pół godziny — sprawa ta znowu stała się aktualna. W roku 1926 rozpisano konkurs na nowe projekty, ale w tym roku plan nie mógł być zrealizowany.

Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe w Czechosłowacji, Zakłady Skoda i f. Czeskomorawska Kolben-Daniek, przeżywające obecnie kryzys, zwróciły się do gminy praskiej z propozycją współpracy technicznej i finansowej przy budowie takiego mostu. Propozycja tych firm została przyjęta, i obecnie opracowuje się projekt i kosztorysy. Największy most praski będzie **pół km. długi i 21 m. szeroki.** Pod mostem ciągnąć się będzie przewód wodny, tak jak pod ulicami a w jednym z filarów mostu, wznoszącego się **42 metrów** ponad dzielnicą miasta, prowadzić będą schody na most dla ludzi, chcących z doliny dostać się na jezdnię. — Budowa rozpoczęta zostanie w najbliższym czasie. Budowa tego mostu znacznie przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia w Pradze. (Ceps).

Podziemny świat przedhistorycznego człowieka

Niedawno odkryte groty stalaktytowe w Czechosłowacji w Domice w południowej Słowaczyźnie świadczą o tem, że w kraju tym znajduje się największa ilość grot tego rodzaju. Nigdzie na świecie grot takich nema tyle na tak małej przestrzeni. Oprócz olbrzymich grot Macochy na Morawach istnieją groty demanowskie na Słowaczyźnie, które stale są powiększane przez nowe odkrycia, dalej groty w Dobszinie, również na Słowaczyźnie,dalej groty stalaktytowe w Domice, odkryte w ostatnich czasach. Rzeczoznawcy sądzą, że takich grot na Słowaczyźnie istnieje znaczna ilość. W grocie Domice odkryta została siedziba przedhistorycznego człowieka z wielką ilością zabytków archeologicznych, naczyń, narzędzi, nakresów itp. W grocie znajduje się dużo białych i kolorowych stalaktytów (Ceps).

Ludzie żyją coraz dłużej

Skandynawja przoduje innym krajom

Badania statystyczne nad długowiecznością doprowadziły w ciągu ostatnich lat statystyków i higjenistów do wniosku, iż ludzie żyją dłużej wobec polepszania się warunków higjenicznych, przyczem najlepiej kształtują się te warunki w krajach północnych, pogarszają się zaś na południu Europy.

Przeciętna długowieczność jest większa przytem, jak wskazują obserwacje, w krajach rolniczych niż w krajach uprzemysłowionych. W dużych miastach o dobrej organizacji higjeny społecznej śmiertelność jest jednak niższa, niż w gminach wiejskich, np. w Europie wschodniej.

Najwyższą przeciętną długowieczność wykazują ze wszystkich krajów europejskich **Szwecja, Norwegja, Finlandja**, gdzie sięga ona granicy 61-63 lat, w krajach środkowo europejskich sięga ona 55 lat (Niemcy 53 lata, Czechosłowacja 56 lat, Austrja 50 lat). We Francji warunki są dość korzystne i przeciętna sięga 59 lat. Nierównomiernie natomiast kształtują się stosunki w Anglji, gdyż w Szkocji np. przeciętna długowieczność sięga 60 lat, gdy tymczasem w Londynie nie przekracza ona 52 lat. Tak samo przedstawia się ta sprawa w Italji, gdzie w północnej, górzystej dzielnicy kraju oraz w Lombardji przeciętna sięga 58 do 60 lat, gdy natomiast na Sycylji przeciętna ta spada aż do 45 lat. Taki wpływ mają warunki ekonomiczne, higjeniczne i klimatyczne.

Nagół przeciętna długowieczności Europejczyka mieści się w granicach między 55 a 58 rokiem życia, co w porównaniu ze stosunkami, panującemi w Europie przed 50-ciu laty, stanowi **wzrost długowieczności o 12 do 14 lat.** Obniżenie śmiertelności i przedłużenie przeciętnej życia Europejczyka przypisać należy zatem w pierwszym rzędzie **polepszaniu się stałemu warunków higjenicznych i społecznych**, w jakich żyją i pracują szerokie masy. Najwyraźniej i najdobitniej świadczy o tem stan rzeczy w krajach skandynawskich, gdzie higjena społeczna stoi na najwyższym stopniu rozwoju i nie ogranicza swego wpływu na miasta, lecz obejmuje nimi także osiedla i gminy wiejskie. Stąd ta równomierność warunków higjenicznych w Szwecji np., gdzie miasto większe lub mniejsze czy też wioska w odległej prowincji posiadają te same zasadnicze urządzenia i instytucje higjeniczno- społeczne. np. apteki, żłóbki, ochronki, szpitale, stacje opieki lekarskiej etc.

Skutkiem ubocznym wzrostu przeciętnej długowieczności jest to, że nagół liczba ludzi starszych silnie wzrasta w społeczeństwach europejskich, absolutnie i stosunkowo. Społeczeństwa europejskie stają się starsze ze względu na swój skład jakościowy.

Drugi konkurs rozrywkowy

przed zakończeniem

TRZY NAGRODY

przeznaczone do rozlosowania między uczestników naszego drugiego konkursu są następujące:

1. nagroda: Ozjasz Thon: „Zionistische Essays", obszerny tom znakomitych studjów do kwestji żydowskiej i sjonizmu.

II. nagroda: głośna książka Antoniego Słonimskiego p. t. „Moja podróż do Rosji".

III, nagroda: bezpłatny abonament miesięczny „Nowego Dziennika".

* * *

Ostateczny termin nadsyłania kuponu Nr. 6 (na str. 3-ciej.) i rozwiązań zadań Nr. 16—18 upływa **dnia 26 bm.**, poczem nastąpi

LOSOWANIE NAGRÓD,

które — na wyrażone życzenia uczestników konkursu — przeprowadzimy w sposób odmienny, aniżeli poprzednie. Mianowicie do losowania pierwszej nagrody dopuszczeni będą posiadacza od 17 do 20 punktów.

Do losowania drugiej nagrody staną posiadacze od 14 do 16 punktów, oraz wszyscy posiadacze większej ilości punktów, którym nie przypadnie pierwsza nagroda.

Wreszcie o trzecią nagrodę ubiegać się będą mogli posiadacze od 11 do 13 punktów. Do losowania tej nagrody dopuszczeni będą także posiadacze większej ilości punktów. którzy nie otrzymają nagród w dwóch pierwszych losowaniach.

Kupon Nr. 6 obowiązani są przysłać tylko ci uczestnicy konkursu, którzy dotąd nie przesłali rozwiązań zadań Nr. 16—18

W zagadce konikowej nr. 17 litera niewyraźnie wydrukowana ma być „M".

W najbliższym dodatku podamy stan konkursu z uwzględnieniem rozwiązania zadań nr. 16—18, oraz ogłosimy termin losowania, do którego zaprosimy trzech uczestników konkursu.

Rozwiązanie zadań Nr. 10—15

Nr. 10. Dopełnianka: 1. Sięgać. 2. Księgowy. 3. Zasięga. 4. Prosięta. 5. Dziesięcina.

Nr. 11. Układanki: 1. Paryż. 2. Polska. 3. Napoleon. 4. Kochanowski. 5. Masaryk.

Nr. 12. Logogryf: 1. Relacja. 2. Opresja. 3. Secesja. 4. Zagłada. 5. Hellada. 6. Analiza. 7. Sankcja. 8. Zagadka 9. Anatema. 10. Nereida. 11 Ameryka. Rozwiązanie: Rosz Haszana.

Nr. 13. Logogryf: 1. Bęben. 2. Czara. 3. Warta. 4. Dżuma. 5. Racja. 6. Kahał. 7. Maszt. 8. Tupet. 9. Klika. 10. Zenon. 11. Wrota. 12. Bizet. 13. Kraby. **Rozwiązanie: Baruch Spinoza.**

Nr. 14. Układanki. 1. Operator. 2. Profilaktyka. 3. Koalicja. 4. Medycyna. 5. Macedonja. 6. Girlanda. 7. Czekolada. 8. Centrum. 9. Śniadanie 10. Delegat.

Nr. 15. Wizytówki. 1. Wizytatorka. 2. Protokolant. 3. Parlamentarzysta. 4. Piosenkarz. 5. Maszynista kolejowy. 6 Tancerz.

* * *

Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań Nr. 10—15 uzyskali **po 6 punktów:** „Mag" N. Sącz, „Lo-Ha", M. Czapnicki, I. Holzer, Jadwiga Hammerschlag N. Targ, A. Mantel, „As" N. Sącz, Adam Weinsberg, J. Wulkanówna N. Targ, Markowicz, Sulamit Tarnów, „Murzyn", Dolek Gatter, S. Wietschner, Leon Statter, Alfred Hubler, „Mucha" Zakopane, R. Wandererówna Zakopane, M. Butterfass, A. J. Z., M. Kreiss, „Aldol", „Dejot".

Po 5 punktów uzyskali: „Pe-Ge", Z. Rubinstein, M. Leuchter, Berta Gärtner, S. Wachtel, Mgr. Lidja Hausenowa (Lwów), B. Weksner, Anszel Rubinstein, A. K. I. S., N. Dawid.

Po 4 punkty uzyskali: „Figaro", A. Künstler, Fela Trzebinia, Jan Abrahamer, Halimud, Fr. Blaustein, Jan Müller.

Po 3 punkty uzyskali: R. Glassnerówna, T. Kempier, H. Bohrer, B. Diamentówna, Student z Jasła, „Ro-Ro" Jasło, Fela Langerówna N. Targ, Leopos, Wiktor Jassem, Lonka K., „Er-Es".

Po 2 punkty uzyskali: M. Eichhornówna, Gola Grajower, Amon Goldberg, „Pechowiec 13", Uczestnik W. P., Wrzos, Tusia z Sierosławic, Te-Ma Kielce.

Po 1 punkcie uzyskali: M. K. W., S. Schwarzówna, S. Bronner, Zygfryd As.

OBECNY STAN KONKURSU

przedstawia się następująco· **po 15 punktów** uzyskali: Alfred Mantel, M. Kreiss, Markowicz, S Wietschner, M. Butterfass;

po 14 punktów: B. Weksner, „As", „Mag", „Sulamit";

po 13 punktów: „Lo-Ha", I. Holzer, J. Wulkanówna, Dolek Gutter, R Wanderówna, „Aldol", Z. Rubinstein, M. Leuchter, Jan Müller, N. Dawid;

po 12 punktów: „Murzyn", „Mucha", A. J. Z., „Dejot", „Pe-Ge", Mgr. L. Hausenowa, Anszel Rubinstein, Fela Langerówna;

11 punktów: A. K. I. S.

po 10 punktów: Alfred Hubler, Fr. Blaustein;

po 9 punktów: Berta Gärtner, R. Glassnerówna, T. Kempler, H. Bohrer, „Pechowiec 13". „Uczestnik W. P.", „Te-Ma", S. Bronner;

po 8 punktów: L. Statter, Jan Abrahamer, B. Diamentówna, Zygfryd A-s, F. Berel;

po 7 punktów: „Figaro", „Leopos", W. Fleschner;

po 6 punktów: M. Czapnicki, Er-Es, Amon Gold berg, **Jadwiga Hammerschlag, M. Eichhornówna,** Adam Weinsberg, S. Wachtel, Fela Trzebinia, Student z Jasła, Róro Jasło, L. Rolnicki.

* * *

Za rozwiązanie zadań Nr. 16—18 można uzyskać maksymalnie 5 punktów, wobec czego nie uwzględniamy w konkursie posiadaczy 5 i mniej punktów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Lo-Ha": Dopuszczalne wszelkie rzeczowniki.

Jan M.: Trzy punkty przyznaliśmy dodatkowo.

Pe-Ge i „Figaro": W dopełniance brak słowa, w logogryfie jedno słowo błędne.

M. Ei-n: W dopełniance jedno słowo błędne.

Gola S. i Tusia: W dopełniance brak słowa.

Fela Trzebinia: Układanki rozwiązane całkiem błędnie (n. p. „fizysaktys"(?), misjonarz).

A. K.: Wizytówka błędna („akwizytator"!), logogryf niezupełny.

Fr. Bl.: Jednej układanki brak (profilaktyka), logogryf rozwiązany zbyt ogólnikowo.

Z. R-n: Jednej układanki brak (koalicja); kompozytor, a muzyk, to nie tosamo.

Em. L.: Brak jednej układanki (koalicja)

„Pechowiec 13": Logogryf „Rosz Haszana" rozwiązany błędnie, układanki niezupełne, dwie wizytówki błędne, W dodatku w rubryce „kompozytor" rozwiązanie brzmi „Bizet", a nie „muzyk". Prawdziwy pech!

„Uczestnik W. P.": Dziwnym trafem tesame błędy, co „Pechowiec 13". Czyżby tak pechowna tcelepatja?...

Berta G. i A. K., I. S.: Dopełnianka niezupełna. (brak „dziesięciny")

Er-Es": Logogryfy, dopełnianka niezupełna.

M. K. W.: Niemal wszystkie rozwiązania niezupełne.

S. Sch-a: Zob odpowiedź dla M. K. W.

Te-Ma: W rozwiązaniu logogryfów po dwa błędy, dwa rozwiązania niezupełne.

S. W.-I: Układanki i wizytówki niezupełne; reklamacja nieuzasadniona.

Z. A-s: Rozwiązanie dopełnianki i logogryfu błędne.

Mgr. H.: Brak układanki „profilaktyka", rozwiązanie 12) „muzyk" błędne.

Bronia D.: Logogryfy rozwiązane częścią błędnie, częścią niezupełnie, brak dwóch układanek.

H. N-s: Wszystkie rozwiązania częścią błędne (Koczodowski!), częścią niezupełne. Zob. odpowiedź w poprzednim numerze.

L. R-l: Logogryf rozwiązany błędnie (Helenja, ajekcja).

B. W.: Nauzyka nie była boginką.

A. R-n: W logogryfie błąd, jednej układanki **brak.**

MAŁY FELJETON

MAX I ALEX FISCHER

Kobieca niepunktualność

Wczoraj otrzymał Boche od swojej żony, bawiącej od dwóch tygodni na wywczasach w Dieppe, telegram następującej treści:

Przyjeżdżam jutro — dworzec północny — pierwsza godzina — całusy — Jeanne.

Boche dzisiaj spiesznie zjada śniadanie.

Jeszcze nie przełknął ostatniego kawałka sera, a już spieszy na spotkanie pani Boche.

Pięć minut przed 1-szą wysiada przed dworcem północnym· Wychodzi na peron, Nr. 7., na który za chwilę ma nadejść pospieszny z Dieppe

Boche w oczekiwaniu wymierza sumiennie peron. w całej jego długości.

Za cztery minuty pierwsza... Za trzy pierwsza... Za dwie pierwsza... Jedna minuta do pierwszej... Według rozkładu jazdy pociąg powinien już zajechać.

Jedna minuta po pierwszej... Trzy po pierwszej... Pięć po pierwszej... Pociąg z Dieppe jeszcze nie przybył.

Osiem po pierwszej... Dziesięć po pierwszej... Piętnaście po pierwszej... Dwadzieścia po pierwszej... Pospiesznego z Dieppe jeszcze niema.

Dwadzieścia pięć minut po pierwszej!

Nagle, Boche przystaje... Rozpaczliwie załamuje ręce... Krzyżuje ramiona. Hałaśliwie tupie nogami.

— „Przeklęte kobiety! — miota z wściekłością — przeklęte kobiety!... Zawsze ta sama. ta Jeanne! Niema rady! Musi się wszędzie spóźnić!... Chciałbym tylko wiedzieć. co ona tam robi, że jej jeszcze niema!...

(Tłum z franc. S. Löwówna).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Jak zwalczać gruźlicę?

Skoro gruźlica jest chorobą uleczalną zachodzi pytanie, dlaczego w jednych przypadkach tej choroby przebieg jest łagodny, w innych zaś złośliwy — w jednych sprawa przebiega powoli, w innych znów bardzo szybko, sprowadzając zejście śmiertelne, albo też sprawa gruźlicza mija, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Kwestje te niezupełnie jeszcze są wyjaśnione.

Sądzono, że różne prątki gruźlicze posiadają niejednakową zjadliwość, jednakowoż przypuszczenie to mało ma podstaw naukowych. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że ważną odgrywa tutaj rolę

odporność ustroju

w walce z gruźlicą, że im organizm jest silniejszy, lepiej odżywiany, w im korzystniejszych warunkach higjenicznych, klimatycznych, djetetycznych i socjalnych organizm walczy z gruźlicą, im mniejszą skłonność do gruźlicy wykazuje, (a skłonność ta jest dziedziczna) — tem większe są szanse na wyleczenie, tem większe można posiadać nadzieje, że organizm gruźlicę zwalczy, że w walce z prątkiem gruźliczym wyjdzie zwycięsko.

Dużo przyczyn składa się na to, że gruźlica zajmuje dominujące stanowisko pośród innych chorób. Musimy jednak przyznać, iż jedną z ważniejszych jest to, że zbyt bagatelizujemy tę chorobę. Gdy n. p. ktoś w domu zapadnie na tyfus, szkarlatynę, czy inną z chorób zakaźnych — izolujemy go, desynfekujemy mieszkanie, bieliznę jego; palimy różne rzeczy, z któremi chory się stykał, zamykamy pokój względnie mieszkanie, w którem chory leżał, nie wpuszczając doń nikogo, za wyjątkiem personelu lekarskiego i sanitarnego. Gdy natomiast ktoś zapada na gruźlicę, nie myślimy wcale o izolowaniu go, jadamy z nim ze wspólnych naczyń, całujemy się z nim, pozwalamy na to, iż w naszych oczach zanieczyszcza śmiercionośną plwociną podłogę itd. A jednak izolacja takiego chorego z otwartą gruźlicą powinnaby być całkowita.

Bardzo pożądaną rzeczą byłoby wprowadzenie

świadectw zdrowia

dla osób, zawierających związki małżeńskie. Nie chodziłoby tu tylko o to, że gruźlica męża udzielić się może jego żonie lub naodwrót, lecz także i o to, że potomstwo takich rodziców wykazuje skłonności do gruźlicy, łatwo później na gruźlicę zapada i staje się jej ofiarą.

Winna być nadto stosowana jaknajszersza ochrona przed gruźlicą

ludzi skoszarowanych,

więźniów, mieszkańców przytułków, internatów i klasztorów. „Żołnierz-suchotnik" — powiada Villemin — „jest w koszarach tem dla swego sąsiada, czem koń z nosaciną dla swego sąsiada przy żłobie". Odkażanie mieszkań i sprzętów po chorych na gruźlicę winno być tak skrupulatne, jak po innych chorobach zakaźnych. Musi być ściśle dokonywana kontrola stanu zdrowia w takich zawodach, jak służba domowa, nauczyciele, rzeźnicy i piekarze. Bardzo ważna jest również walka z gruźlicą bydlęcą, gdyż wiemy, że także i drogą mleka krowiego może przyjść do szerzenia się gruźlicy.

Niezmiernie wielką i ważną rolę przypisać należy dalej

warunkom mieszkaniowym,

statystyka wykazuje bowiem, że im więcej osób mieszka w jednym pokoju, im mniej jest w mieszkaniu pokojów, tem większy odsetek mieszkańców zapada na gruźlicę. Według statystyki dra Grabowskiego n. p. dokonanej w typowem mieście nędzy mieszkaniowej, Łodzi, 93 proc. zmarłych na gruźlicę — to mieszkańcy małych, ciasnych mieszkań.

Należy ludność pouczyć o istocie gruźlicy. Wiemy dobrze, że do lekarza zgłaszają się nieraz chorzy już z daleko posuniętą gruźlicą, gdy już żadne środki lecznicze pomóc nie mogą. Pochodzi to stąd, że gruźlica początkowo przebiega dość skrycie, nie budząc większych obaw; osobnik, dotknięty nią, pokaszluje, nieraz gorączkuje, słabnie, potem znów się poprawia — a to właśnie są początki gruźlicy płuc. Otóż ten okres choroby najlepiej się nadaje do leczenia i wyleczenia. Jednakże to początkowe stadjum choroby bywa zazwyczaj

bagatelizowane

z jednej strony wskutek nieuświadomienia, z drugiej zaś — na skutek braku środków materjalnych, potrzebnych dla konsultacji lekarza i leczenia. — Przytem chorzy nie wiedzą wcale, że istnieją u nas doskonale, wedle wskazań nowoczesnej medycyny urządzone, przychodnie przeciwgruźlicze, do których każdy zwrócić się może po poradę.

Widzimy więc, że zapobieganie to najpotężniejszy środek w walce z gruźlicą i — podobnie, jak w zapobieganiu wziąć musi udział całe społeczeństwo — tak też i w leczeniu rola jego jest pierwszorzędna. Pod tym względem właśnie różni się gruźlica zasadniczo od innych chorób zakaźnych. Dzieci niezamożnych gruźliczych rodziców, wątłe, do gruźlicy usposobione, muszą stanowić troskę całego społeczeństwa, — dla nich winny być utworzone w odpowiednich miejscowościach kolonje letnie, sanatorja, w których dzieci znalazłyby odpowiednie warunki klimatyczne i djetetyczne. A gdy gruźlica płuc już się rozwinęła, to walka z nią również nie może spoczywać tylko w ręku jednego lekarza, lecz całe społeczeństwo winno udział w niej przyjąć. Choroby tej nie można leczyć tylko lekarstwami, czy szczepionkami — leczy się ona temi samemi środkami, których używa się do zapobiegania jej. I podobnie, jak odpowiednie powietrze, pomieszczenie, spokój, odżywianie, światło i higjena działają zapobiegawczo przeciw gruźlicy, podobnie i te same warunki są niezbędne do leczenia.

Jasnem tedy będzie, jeśli powiemy, że całe społeczeństwo drogą ofiar, zakładania kolonij i półkolonij letnich, sanatorjów, przychodni, rząd — drogą ustaw i wreszcie lekarz — mogą i muszą zgodnie przyczynić się do tego, by gruźlica płuc nie stała się klęską ogólną.

Odpowiedzi redakcji

PSZCZOŁA: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy; ponadto naświetlać głowę przynajmniej raz na tydzień intensywnie lampą kwarcową. — 2) Wskazana elektryzacja nosa słabemi prądami stałemi. — 3) Pachy zmywać 2 razy dziennie 2-procentowym wodnym roztworem formaliny i zaraz potem pudrować. — 4) Piegi utleniać perhydrolem w roztworze spirytusowym (na receptę lekarza). Pryszcze wymagają obejrzenia. —) Myć zęby i płukać usta po każdem jedzeniu. — 6) Być może, że wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę przyniesie pożądaną zmianę. — 7) Jest to następstwo wzmożonej pobudliwości nerwowej: skazana psychoterapja pod kierunkiem dobrego neurologa. — 8) Medycyna nie zna środka, któryby mógł na to wpłynąć hamująco.

BELLA: 1) Widocznie wskazane dalsze naświetlanie lampą kwarcową. Co do nacierania spirytusem — to można je przecież uskutecznić w sposób łagodniejszy. — 2) Wcieranie nafty jest niebezpieczne, bo można dostać zapalenia skóry. — 3) Wystarczy pół grama tego środka na 200 gramów 80-procentowego spirytusu.

STROSKANA KOBIETA: 1) i 2) Zapisywać środków lekarskich ani tem mniej podawać recept nam nie wolno. — 3) Są to preparaty, zawierające suche wyciągi z rozmaitych gruczołów, spreparowane według metody znanego uczonego francuskiego Lumier'a. Oczywiście każdy preparat zawiera wyciąg z poszczególnych gruczołów. — 4) Znajdzie Pani w każdej księgarni.

WDZIĘCZNA: Zazwyczaj jest nieco zawiele przesady w tem, co się pisze o złych czy nawet fatalnych skutkach tego nałogu. Tylko nadmiernie często uprawiany prowadzić on może do wyczerpania fizycznego względnie nerwowego. — Trzeba uprawiać dużo sportu, wysiłku fizycznego; pozatem unikać drażniącej lektury, towarzystwa i podniecających wyobraźnię widowisk kinowych czy teatralnych.

REGEL HA SMALIT: Niestety, bez obejrzenia trudno sobie na ten temat wyrobić zdanie. Może być, że to właśnie następstwo tego noszenia sandałów bez obcasów, ale — ze względów wyżej wymienionych — jest to tylko przypuszczenie, na którem opierać się nie można.

STROSKANA: Kąpiele w słonej wodzie mogą nieco poprawić sytuację, jednakowoż za najskuteczniejsze uważamy noszenie obcisłych pończoch gumowych. Powstania wskutek tego żylaków — niema się co obawiać. Przeciwnie, pończochy gumowe zapobiegają tworzeniu się żylaków.

P. RÓŻA P., RYMANÓW: 1) Jest to, jak wnioskujemy z opisu, wyprysk na tle t. zw. skazy wysiękowej, cierpienie niewątpliwie przewlekłe, ale dostępne leczeniu przez zastosowanie odpowiedniej djety. — 2) Konsultowanie specjalisty uważamy za bardzo wskazane. — 3) Raczej dermatolog, ale ostatecznie może to być także lekarz chorób dziecięcych.

I. M. W. „BEZ NADZIEI": Rzecz ta, jak Pan sam zapewne zdaje sobie z tego sprawę, wymaga dokładnego zbadania; na odległość trudno na ten temat zabierać głos. Adresów lekarzy ze względów zasadniczych nie podajemy; znajdzie je Pan w każdej aptece krakowskiej.

JAMES: Zanim odpowiemy na pytania Pańskie, musimy wprzód zaznajomić się z właściwościami cery Pańskiej, a przedewszystkiem dowiedzieć się, na czem polegają owe nieczystości, które pragnąłby Pan usunąć? jak one wyglądają? i czy cera jest sucha, czy też tłusta, połyskująca?

ROZMAITOŚCI

PIERWSZY CHARGE D'AFFAIRES PŁCI ŻEŃSKIEJ

Po raz pierwszy w dziejach dyplomacji amerykańskiej wydarzył się fakt, iż kobieta została mianowaną na stanowisko charge d'affaires. Podczas nieobecności posła Stanów Zjednoczonych w Sztokholmie, funkcje jego powierzone zostały pani Francis Willis jako charge d'affaires. Pani Willis pełni pozatem normalnie funkcje radcy legacyjnego przy poselstwie amerykańskiem stolicy Szwecji.

TRANSEUROPEJSKA AUTOSTRADA

Członek angielskiej Izby Gmin, znany architekt Alfred Bossom, opracował projekt budowy wielkiej autostrady międzynarodowej, którąby biegła poprzez Europę od Hamburga do Konstantynopola i Cherbourg'a, oraz połączyła porty morza Bałtyckiego z Trjestem. Sir Bossom objechał już w tym celu państwa bałtyckie, Czechosłowację i Austrję, obecnie zaś bawi w Belgradzie w celu omówienia i przestudjowania na miejscu swego gigantycznego projektu. Transeuropejska szosa automobilowa byłaby drogą o wielkiem znaczeniu gospodarczem i turystycznem.



PONIEDZIAŁEK, 24 PAŹDZIERNIKA

Kraków (312.8) 11'40 rPrzegląd prasy. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10—13'40 Gramofon. — W przerwie o 13'20 Komunikat meteorologiczny. 15'40 Komunikat gospodarczy. 15'55 Przegląd komunikacyjny. 16 Gramofon. 16'15 Elementarny kurs francuskiego — L. Roquigny. 16'30 Gramofon. 16'40 „Nieznane osobliwości Małopolski" — T. Kutz. 17 Koncert Belgijskiego Królewskiego Tria Nadwornego: A. Dubois (skrz.), M. Dambois (wiolончz., E. Bosquet (fortep.): Haydn, Schumann. — W przerwie o 17'25 Dla rybaków. 18 Muzyka lekka. 19 Rozmaitości. 19'15 „Jak starożytni oswajali zwierzęta?" — dr. K. Bulas. 19'30 Feljeton „Na widnokręgu". 19'45 Dziennik prasowy. 20 Operetka E. Kalmana „Manewry jesienne" — reż. M. Makowiecka. — Wykonają: pp. M., Karbowska I. Gadejska, A. Wasiel, A. Dobosz, B. Bolko i in. — dyr. W. Elszyk. — W przerwie: wiadomości sportowe i dziennik prasowy. 22 Skrzynka pocztowo techniczna. 22'15—23'30 Muzyka taneczna. W przerwie o 22'25 Wiadomości.

Warszawa (1411.8) 11'40—19'15 p. Kraków. 19'20 Skrzynka rolnicza. 19'30—23'30 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40—13'15 p. Kraków. 13'15 Komunikat gospodarczy. 13'20 Komunikat meteorologiczny. 15'40—16 p. Kraków. 16 Skrzynka pocztowa — St. Steczkowski. 16'15—19 p. Kraków. 19 „Rezerwaty gór świętokrzyskich i wyżyny małopolskiej" — dr. A. Kozłowska. 19'25 Komunikaty strzeleckie. 19'30—23'30 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11'40—16 p. Kraków. 19 Wiadomości plastyczne — red. L. Lille (O sztuce społecznej). 19'15 Rozmaitości. 19'30—22 p. Kraków. 22 „Co i jak ludzie dawniej jadali" — pogadanka mgra St. Stiegla i A. Baumgartena. 22'1523'30 p. Kraków.

Sztutgard (360.6) 12, 13'30 i 17 Muzyka. 19'30 Piosenki. 20'05 Koncert symfon. (Schumann, Mendelsohn, Ravel). 22'40 „Thule" stare poezje północy. 23'05 Koncert.

Rzym (441.2) 13, 17'30 i 20'45 Muzyka lekka, soliści.

Praga (487) 15'30 Muzyka (Chopin, Bortkiewicz. 18'30 Pieśni. 19'35 Duety. 20'05 Koncert Filharmonji (orkiestra, chór, soliści). 22'20 Muzyka. „Aida". 22'30 Muzyka.

Wiedeń (517.2) 11'30, 17 i 19'40 Opera z płyt

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Afera Włochy-Czechosłowacja

FINAŁ PUHARU ŚR. EUROPY — mecz Czechosłowacja — Włochy wyznaczony na 28 bm. w Pradze, może nie dojdzie do skutku, Włosi bowiem nie chcą przyjechać jeszcze na skutek afer poprzednich meczów. Prasa włoska prowadzi wielką kampanję, a Czesi wysyłają ultyma ostrzegawcze. „Mitropacup" nie doczeka się zatem może swego finału w roku bieżącym.

* * *

W związku z tem dowiadujemy się, iż głośny konflikt pomiędzy czeską „Slavią" a włoskim „Juventus" został ostatecznie zlikwidowany.

Zarząd Czechosł. Zw. Piłkarskiego przyjął do wiadomości ubolewanie wyrażone przez Związek włoski i zapowiedziane przez niego ukaranie winowajców. Zarząd Związku Czeskiego otrzymał pełnomocnictwa do wznowienia przyjaznych stosunków ze Związkiem Włoskim, który zaproponował Czechom rozegranie w dniu 28 października br. międzypaństwowego meczu Czechosłowacja — Włochy. Mecz ten ma być oznaką oficjalnego wznowienia stosunków pomiędzy Związkami Czechosłowacja propozycję przyjęła.

Termin tego meczu zbiega się ze spotkaniem polskich reprezentantów, wobec czego spodziewać się należy, iż przeciwko Polsce walczyć będzie drugi garnitur Włoch.

Przed meczami piłkarskiemi we Włoszech

Jak wiadomo, grają nasze teamy piłkarskie reprezentacyjne 28 bm. w Neapolu i 30 bm. w Genui, a to z Włochami środkowo-południ. i z Repr. Ligurji, którą reprezentować będzie w całości 9-krotny mistrz Włoch „Genova 1893". Wprawdzie w tymsamym czasie gra Reprezentacja Italji A przeciw Czechosłowacji w Pradze. a Reprezentacją B z Jugosławją. to jednak team przeciw Polsce nie będzie III-cim garniturem. albowiem grać w nim będą naturalizowani południowo-amerykanie (Argentyńczycy i Urugwajczycy). którym z powodu braku trzechletniego domicilium we Włoszech nie wolno jeszcze uczestniczyć w reprezentacji narodowej. Składy przeciw Polsce będą więc bardzo groźne i silne. gdyż walczyć w nich będą pierwszorzędni gracze o sławie kontynentalnej i światowej. wielokrotni internacjonałowie i olimpijczycy.

TEAM WŁOCH ŚRODK. POŁUDN. ma się przedstawiać następująco: **Caoanna, Vincenzi** (Neapoli. inter.). **Del Debbio** (Lazzio-Rzym. z Brazylji).

Colombari (Neap., intern.). **Santillo** (Palermo). **Dugoni** (Roma. intern.). **Filo-Guarizzi** (Lazzio intern. z Brazylji). **Banchero** (Roma. intern.). **Sallutro** (Neap. intern.). **Scarone** (Palermo, słynny Urugwajczyk). **DE Maria** (Lazzio. z Brazylji).

Skład „Genovy" jest następujący: **De Pra** (20-krotny internacjonał. bohater paryskiej Olimpjady). **Ghilardoni. Pratto** (Argent.). **Frisoni** (intern.) **Micossi (Rumun.) Orlandini (Argent.), Stabile** (Arg.), Ganduglia (Arg.), **Mazzoni** (słynny intern.), **Gulie** (Chile), Rezerwa: **Spigno, Godigna, Patri, Ferrari.**

POLSKA REPREZENTACJA na powyższe mecze dysponować będzie wedle ustalenia kpt. związkowego PZPN-u p. Kałuży następującymi graczami: **Albański, Matjas** (Pogoń). **Bułanow** (Polonja), **Martyna, Nawrot** (Legja), **Kotlarczyk I i II** (Wisła), **Mysiak, Kossok** (Cracôvia), **Urban, Włodarz** (Ruch), **Pazurek, Wilczkiewisz, Riesner** (Garbarnia), **Fontowisz, Przykucki** (Warta), **Zwierz** (Warszawianka).

Polska ekspedycja do Włoch wyjeżdża 25 bm. z prezesem gen. Bończą-Uzdowskim, sekr. inż. Przeworskim i kpt. zw. PZPN-u p. Kałużą.

Program piłkarzy polskich we Włoszech przedstawia się następująco:

Wyjazd z Warszawy 25 bm. o godz. 7.30 rano. Przyjazd do Rzymu 26 bm. o godz. 23, wyjazd z Rzymu 27 bm. o godz. 13, przyjazd do Neapolu o godz. 16 dnia 27 bm. W dniu 28 bm. mecz w Neapolu z repr. południowo- środkowej Italji. Sędziować będzie członek węgierskiego kolegjum sędziów.

W sobotę rano 29 bm. wyjazd z Neapolu, a przyjazd do Genui 29 bm. wieczorem. W niedzielę 30 bm. mecz w Genui z reprezentacją północnej Italji, przyczem sędziować będzie członek francuskiego kolegjum sędziów.

Jednocześnie w Genui odbędzie się odsłonięcie pomnika Mussoliniego. Wyjazd z Genui 31 bm. rano, przyjazd do Wenecji tegoż dnia wieczorem. W Wenecji drużyna nasza zabawi do 1 listopada wieczorem. Przyjazd do Warszawy spodziewany jest na czwartek rano.

Rozmaitości sportowe

MISTRZOSTWO HOKEJOWE ŻYDOWSKIE

organizuje lwowska Hasmonea w styczniu 1933 w ramach jubileuszu 25-lecia klubu z udziałem 7-miu drużyn żydowskich z całej Polski na torze IŁT. Zawody te będą równocześnie eliminacją dla ustalenia żydowskiej reprezentacji z Polski na Żydowskie Igrzyska Zimowe w Zakopanem.

NIEMCY SABOTUJĄ PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA WE WŁOSZECH 1934 R.

W „BZ am Mittag" występuje znany publicysta sportowy Dr. Becker bardzo ostro przeciw Niem. Zw. Piłk. z powodu tendencji tamże panującej. aby Niemcy nie brały udziału w organizowanych przez Italję z ramienia FIFA piłkarskich mistrzostwach świata w r. 1934. Demaskuje on podane przez DFB przyczyny (amatorzy nie mogą być za długo na urlopie, program międzypaństwowy będzie nadwerężony, szanowanie towarzystw i graczy), nazywając je naiwnemi i groteskowemi, a stwierdzając, że zapewne prawdziwą przyczyną jest wątpliwa kalkulacja spodziewanych zysków z tej imprezy. Zwraca uwagę DFB na skutki takiego sabotażu tej największej sportowej demonstracji sportowej najbliższych lat, który grozi zupełną absencją wszystkich państw futballowych na turnieju olimpijskim 1936 w Berlinie.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM NIEMCY — POLSKA

NIEMIECCY BOKSERZY odbyli dotychczas 29 spotkań, zwyciężyli 22 razy, przegrali 4 razy, zremisowali 3 razy. Ogólny stosunek punktów 298:159 Z Polską walczyli Niemcy 3 razy. 2 razy wygrali i 1 raz przegrali. a mianowicie 1929 we Wrocławiu 10:6, 1930 w Katowicach 10:6 i 1931 w Poznaniu 6:10. Obecnie 13 listopada br. nastąpi czwarty mecz Niemcy — Polska w Dortmundzie. do którego idą Niemcy ze znacznie większemi szansami na zwycięstwo. występując w najlepszym składzie olimpijskim. a to: Spannagel. Ziglarski. Scheinkofer, Schmedes, Stratman, Bernlör, Berger, Kohlhaas. Skład Polski zostanie ustalony po zakończeniu specjalnego obozu bokserskiego. Dla zwycięzcy meczu ofiarował Schmelling złoty puhar.

TILDEM O TŁOCZYŃSKIM.

Po meczu Tildena z Tłoczyńskim w Warszawie, w którym największy tennisista świata zmuszony był (z powodu bolącej nogi) oddać pierwszego seta 1:6 byłemu mistrzowi Polski, wypowiedział się król rakiety w następujący sposób o polskim tennisiście:

— Tłoczyński zasłużył, aby o nim mówić. Gotów jestem się założyć, że za jakieś trzy lata będzie on jednym z tych graczy w puharze Davisa, których nazwiska pisze się grubymi literami w gazetach całego świata.

Tennis polski ma duży atut w ręku. Tłoczyński ma wszelkie zadatki na wielkiego gracza, poznałem to odrazu od pierwszych uderzeń. kiedy widziałem, jaką ma łatwość odbijania nawet trudnych strzałów. Widać. iż niektóre uderzenia są przez niego wykonywane jakoś dziwnie łatwo i bez wymuszenia. Musiałem operować całym swoim repertuarem. aby oddać tylko jednego seta.

— Oczywiście nie brak i wad. największa to wadliwa praca nóg. brak rutyny w ustawianiu się. Tłoczyńskiemu brak tego. co Francuzi nazywają „souplesse" — t. j. giętkości. Pozatem Polakowi brak wszechstronności w grze.

TEAM PIŁKARSKI AUSTRJI gra 7 grudnia b. r. z Reprez. Anglji w Londynie, zaś 11 grudnia b. r. z Reprez. Belgji w Brukseli.

NIEMIECKI ZWIĄZEK PIŁKARSKI obejmuje 8600 klubów z przeszło miljonem graczy.

MECZ ŚLĄSK—LIGA odbędzie się 30 b. m. zamiast zawodów Liga—Kraków.

LISTA TENNISOWA TILDENA opiewa następująco: Vinez, Cochet, Borotra. Allison, Sutter, Prenn. Perry, Cramm. Anstin, Satoh.

BOKSERÓW BERLIŃSKIEGO MAKKABI ma zamiar sprowadzić Polonja warszawska z początkiem stycznia 1933 r.

Warta detronizuje Cracovię

Pogoń nie rezygnuje z mistrzostwa. — Polonja ratuje się. — 22 pp. gromi Wisłę i wychodzi z opresji. — Czarni w czarnej beznadziejnej sytuacji. — Tylko dwaj leaderzy i dwaj outsiderzy zmieniają po zycje.

(hl.) Motto filozofa: „Nic nie jest wiecznem, — wieczną jest tylko zmienność i przekształcenie się" — ma nawet i we fotbalu swą uzasadnioną rację. Ta cecha jest całą i wspaniałą tajemnicą przecudownej magnetycznej emocji i frekwencji meczów piłkarskich. Ta walka o tron i przeciw degradacji — ileż tysięcy serc absorbuje, ileż tysięcy par oczu hypnotyzuje, ileż nerwów kosztuje.

Cracovia zrobiła świetną kasę na Warcie, ale fatalny interes. Remis byłby wystarczył biało-czerwonym do zapewnienia sobie mistrzostwa, ale chciała ona zwyciężyć i... dramatycznie przegrała na 5 minut przed końcem zawodów. A skandal po zawodach nadszarpał mocno jej tradycyjną opinję. Zaczął Sperling ze sędzią Schneidrem, kontynuował Chruściński ze sędzią Holikiem, ukoronowali „zwolennicy" ze sędzią Słomczyńskim i Fontowiczem. „Nie tędy droga" do mistrzostwa! „Caveant consules" Cracoviae!

Warta niezasłużenie, ale szczęśliwie, odebrała Cracovii prowadzenie tabelaryczne. Ma ona o 1 punkt więcej od Cracovii i Pogoni, ale i o 1 grę więcej. Trzej konkurenci idą łeb w łeb na finiszu do mety, jak sprinterscy biegacze, jak rasowe konie wyścigowe. Rozpoczyna się dopiero walka końcowa. Cracovia i Pogoń mogą jeszcze prześcignąć Wartę. Czy tego dokonają? Dalsze niedziele ligowe wykażą.

Pogoń zdołała zwyciężyć u siebie twardą i ambitną Garbarnię. To wielki sukces, może największy trud pokonany. Lwowianie nie zrezygnowali jeszcze z pretensji do tronu ligowego. Trzej jubilaci pragną ukoronować swe jubileusze laurem mistrzowskim. Czyje czoło ozdobi korona mistrza?

Z drżeniem serca przypatrywać się musieli Czarni ,jak jej towarzysze outsiderowii w bohaterskich zmaganiach wywalczają sobie drogocenne punkty. Nieprawdopodobnem, a jednak zasłużonem i pewnem ,było zwycięstwo Siedlczan nad Wisłą. Nieznacznie, ale wymownie pokonała Polonja osłabiony Ruch. 22 pp. opuścił już zdaje się zagrożoną strefę, a Polonja zasługuje na szacunek i uznanie w usiłowaniach ratowania przed bankructwem swej sekcji piłkarskiej. Biedni Czarni dowiedzieli się równocześnie o odrzuceniu przez zarząd ligi PZPN-u ich memorjału. Nie mogą odegrać się przy zielonym stoliku.

Tak więc tylko na górze i dole tabeli nastąpiła zmiana, względnie zamiana, pozycyj. Nie jest ona ostateczną. Któż może to wiedzieć i przewidzieć?

TABELA LIGOWA

Nazwa klubu	Il. gier	pkt.	st. br.
1) Warta	21	27	54:35
2) Cracovia	20	26	51:28
3) Pogon	20	26	31:21
4) L. K. S.	20	24	43:27
5) Legja	19	21	33:21
6) Ruch	20	20	31:27
7) Garbarnia	20	18	37:35
8) Wisła	19	18	32:39
9) Warszawianka	19	16	23:44
10) 22 p. p.	19	15	30:42
11) Polonja	20	13	24:47
12) Czarni	20	12	17:40

(Wyniki ligowe i recenzję z meczu Warta—Cracovia zob. na str. 12).

Wyścigi motocyklowe w Krakowie

Wroński (Cracovia) mistrzem Krakowa i rekordzistą Polski

Trzecie zawody motocyklowe na torze Cracovii, przy udziale 11 lokalnych zawodników. Frekwencja publiczności dopisała. Program przeładowany, niedokończony, wykazujący brak fachowego kierownictwa. W jednym biegu startowały maszyny o niejednakowym litrażu. Naprzykład Łazarski jechał na małym 250 ccm Arielu i robił co mógł, nie mógł jednakże nadążyć rasowym wyścigowym maszynom, albo półlitrowym supersportom. Tak samo Rosenberg z Makkabi, jadący technicznie i taktycznie dobrze, stawał na szosowym Gillecie, co tylko wyprzęgniętym z wózka i oczywiście pomimo wysiłków i brawurowej jazdy nie mógł na swoim koncie zanotować żadnego sukcesu. Nawet dla laika było rzeczą jasną, iż należało wyeliminować z rozgrywek ze słabszymi zawodnikami pp. Stieglitza, Gębalę, Wrońskiego, Kocwę i Chlipalskiego Powyższa piątka albo powinna była jechać w swojej kategorji, — względnie, o ile już komisja techniczna dopuściła do wspólnego startu zawodników słabszych lub o słabszym litrażu, należało dać tymże odpowiednie wyrównanie. To wszystko nie miało miejsca, dlatego też zawody te miejscami traciły charakter sportowy i były tylko parodją wyścigu, gdyż maszyny silniejsze mijały swobodnie swych słabszych partnerów. Organizacja wykazywała pewne niedociągnięcia, począwszy od opóźnienia zawodów o pół godziny, co się pónie odbiło w niedokończeniu całego programu, jak również w niedostatecznem i mylnem informowaniu publiczności przez speakera, bałaganu sędziowskiego, słabego startera i t. d. Koroną tych nieudanych zawodów było zachowanie się publiczności w odniesieniu do żydowskich zawodników. — Aczkolwiek zarówon Stieglitz, jakoteż Rosenberg, jechali zupełnie fair, pewna część „sympatycznej" publiczności gwizdami i niekulturalnemi rykami i wyzwiskami dawała upust swej rasowej nienawiści. — Stieglitz, jeszcze do niedawna faworyt i ulubieniec tejże samej publiczności, (jako startujacy w barwach nieżydowskich KKM-u) dziś spadł nagle do roli kozła ofiarnego. Nie pomogła dezercja z Makkabi. Każdy ego ruch i pociągnięcie taktyczne podczas zawodów było złośliwie komentowane i wygwizdane Tłum jest nieobliczalny i zmienny.

Wyniki techniczne zawodów:

Wyścig o mistrzostwo miasta Krakowa. I. Przedbieg na 8 okr. toru o 440 mtr. 1) Wroński Stefan (Crac.) na dwutaktowym sportowym półlitrowym Puchu w znakomitym czasie 2.03.8; 2) Rosenberg (Makkabi), 3) Skoda. **II. Przedbieg:** 1) Gębala na 500 Arielu supersport przed 2) Wrońskim II. i 3) Łazarskim, w czasie 2.10. **III. Przedbieg** Chlipalski na Ariel Red Hunter 2.15.8 przed Stieglitzem, który wycofał się z powodu defektu. **IV. Przedbieg:** Kocwa na Ariel 2.12, przed Maakiem na Gillet.

W repesażu zwyciężyli Łazarski przed Rosenbergiem, oraz Stieglitz przed Wrońskim II. **W pierwszym półfinale:** 1) Wroński przed Chlipalskim i Gębalą, w drugim 1) Stieglitz przed Kocwą i Łazarskim. **W wyścigu z wyrównaniem** 1) scratchman Gębala, 2) Rosenberg.

Finał mistrzostwa miasta Krakowa po zaciętej walce zdobył zasłużenie **Wroński,** otrzymując z rąk płk. Dra Piotrowskiego w zastępstwie p. prezydenta miasta niebiesko-białą koszulkę z herbem miasta. Drugi był Kocwa. Pozostali dwaj finaliści Chlipalski i Stieglitz biegu nie ukończyli.

W biegu z dwóch startów wygrała drużyna Chlipalski i Skoda przed Łazarskim i Rosenbergiem.

Na zakończenie zawodów odbył się **wyścig 4 najlepszych jeźdźców dnia:** Zwyciężył w 8 okrążeniach z różnicą 4/10 sekund Gębala pred Wrokskim. Zawodnicy Aksman, Stankiewicz i Kukucz nie startowali z powodu kontuzyi, odniesionych na treningu sobotnim.

Zaznaczyć należy, że Wroński uzyskał również **najlepszy czas 1 okrążenia toru 14.4 sek., bijac tem samem rekord polski Cholńskiego (WTC),** nietknięty od 1928 r. (14'9 s). i uzyskując na godzinę 109'980 klm.

TURNIEJ JUBILEUSZOWY HAGIBORU

Walki finałowe dały następujące wyniki: **Siła —Hagibor 1:1. Jutrzenka—Hakadur 2:1.** Siła wylosowała I. miejsce i zdobyła srebrny puhar jubileuszowy. 2) Hagibor, 3) Jutrzenka.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Ułani, Ułani, chłopcy malowani".

ATLANTIC: Tabu oraz „Bomby na Monte Carlo".

APOLLO: „Kochaj mnie dziś" (Jeanette Mac Donald, Maurice Chevalier).

DOM ŻOŁNIERZA: „Trójka" (Olga Czechowa, Wojciech Schlettow).

MUZEUM: „Władcy Oceanu".

PROMIEŃ: „Indyjski grobowiec" (cz. II. Mia May", Konrad Veidt).

SZTUKA: „Zabójstwo o świcie" (Annie Dueaux)

SŁOŃCE: „Dwaj malcy" (Złodzieje Paryża).

UCIECHA: „Mata Hari" (Greta Garbo. Ramon Novarro).

WANDA: „Mata Hari" (Greta Garbo, Ramon Novarro).

Co dzień niesie?

TAJEMNICZY TRUP NA TORZE KOLEJOWYM

Onegdajszej nocy po przejeździe pociągu, odchodzącego z Krakowa w stronę Lwowa o godz. 23'45, znaleziono na torze kolejowym u zbiegu ul. Dąbrowskiego i Płaszowskiej przecięte zwłoki mężczyzny, lat około 35, o wyglądzie robotnika średniego wzrostu, w popielatem ubraniuHGIT blondyna średniego wzrostu, w popielatem ubraniu. Ze względu na brak jakichkolwiek papierów, tożsamości zwłok nie ustalono. Ewent. informacje zgłaszać należy w V. Komisarjacie w Podgórzu.

STRACENIE CZTERECH SZPIEGÓW W RÓWNEM

W Równem odbył się sąd doraźny nad 53-letnim Piotrem Romańczukiem pseudo Kamieniewym, mieszkańcem Równego, z zawodu szoferem mechanikiem, Leonidem Iwaszczukiem pseudo Andrejcowem lat 25, bratem jego Teodorem Iwaszczukiem lat 27, mieszkańcami wsi Płoski gminy dziatkiewickiej, oraz Aleksandrem Hoffmanem lat 28, mieszkańcem Łucka z zawodu szewcem, którzy uprawiali szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie. Prośba ich o darowanie im w drodze łaski życia, nie została uwzględniona. Wyrok wykonano na podwórzu więziennem.

* * *

W Warszawie po dwudniowej rozprawie w trybie doraźnym skazany został Aleksander Teplicki za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa na 15 lat ciężkiego więzienia.

DRUGI SĄD DORAŹNY NAD MORDERCĄ W WARSZAWIE

W piątek przed warszawskim sądem okręgowym toczyła się nowa rozprawa w trybie doraźnym przeciwko 25-letniemu Władysławowi Gałązce, oskarżonemu o zamordowanie kupca Józefa Korzenia w dniu 29 września br. pod Jabłonną. Gałązka pertraktował z kupcem o wynajem sklepu i został u niego na noc. Przenocowawszy, Gałązka kilku uderzeniami kamienia zamordował Korzenia i zwłoki ukrył w piwnicy. Oskarżony, czyniący wrażenie anormalnego, przyznał się do winy i ze szczegółami opowiedział przebieg swego zbrodniczego czynu

Sąd doraźny skazał go na dożywotnie więzienie.

MURASZKO PROSI O ZNIESIENIE SKUTKÓW KARY

Z Nowogródka donoszą, że b. starszy przodownik Muraszko wniósł do władz sądowych w Nowogródku prośbę o przesłanie jej do Prezydenta Rzplitej w sprawie zniesienia skutków kary wymiknięych z wyroku skazującego go za zabójstwo oficerów- komunistów Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Muraszko, jak wiadomo, prócz pozbawienia wolności, skazany został na pozbawienie praw obywatelskich. Obecnie po opuszczeniu murów więzienia Muraszko pozostaje bez pracy a rodzina jego cierpi nędzę. Podanie Muraszki sąd skierował do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej.

—oSo—

— **KURS JĘZYKA ESPERANTO** rozpoczyna staraniem Polskiego Instytutu Esp. lektor Uniw. Jag. p. Tadeusz Hodakowski metodą ks. Cseh, w seminarjum żeńskiem (Podwale 6) we środę 26 bm. o godz. 7'30 w. Opłata za kurs 6 tyg. zł 10 — dla młodzieży kształcącej się 50 proc. zniżki. Dwie premje w kwocie zł 300 — niewypłacone z powodu niezgłoszenia się kandydatów, nadal są przeznaczone dla najzdolniejszych uczniów. Kurs poprzedzi wykład o Kongresie Esp. w Paryżu profesora Bujwida z przeżroczami świetlnemi w poniedziałek 24 bm. o godz. 7'30 w Muzeum Przemysłowem. — Wstęp wolny.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 59	PAŹDZIERNIK 24 PONIEDZIAŁEK 24 Tiszri 5693	Zachód słońca 16 m. 16

Drugi odczyt Uri Cwi Grinberga

Uri Cwi Grinberg, którego odczyt wywołał żywe echo wśród licznie zebarnych słuchaczy, wygłosi jutro, we wtorek drugi odczyt, tym razem poświęcony literaturze hebrajskiej. Odczyt odbędzie się staraniem „Tarbutu“ a tematem będzie: „Misja literatury Izraela“. Odczyt będzie wygłoszony w języku hebrajskim. Hebraiści krakowscy przyjmą zapewne zapowiedź tego odczytu z prawdziwem zadowoleniem.

DYREKTOR JOINTU W WARSZAWIE

Warszawa, 23. 10. ŻAT. Jutro rano przybywa do Warszawy z Berlina dyrektor Jointu na Europę Dr B. Kahn w towarzystwie Dra Schweizera.

ARESZTOWANIA PO WSIACH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Urzędowo komunikują: W związku z masowem kolportowaniem ulotek, zawierających znamiona przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu oraz w związku z agitacją i podburzaniem, przy użyciu gróźb, włościan do rozpoczęcia bojkotu targów i jarmarków na całym terenie województwa krakowskiego, **organa bezpieczeństwa były zmuszone przytrzymanych na gorącym uczynku kilkanaście osób oddać do dyspozycji władz sądowych.**

AUTOBUS PRZEJECHAŁ 9-LETNIĄ DZIEWCZYNKĘ

Ulica Kalwaryjska w Podgórzu była wczoraj wieczorem widownią tragicznego wypadku, który zakończył się ciężkiem zranieniem młodej dziewczynki. Ulicą tą przechodziła około godz. 6-tej wieczór 9-letnia dziewczynka Róża Bornsteinówna, uczenica, zam. Podskale 3.

Gdy w pewnej chwili dziecko znalazło się na jezdni, nadjechał autobus, kursujący na linji Borek Fałęcki—Kraków i potrącił dziewczynkę, która znalazła się pod kołami wozu. Po wydobyciu nieszczęśliwej wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził złamanie szczęki górnej i dolnej oraz wstrząs mózgu. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala.

DZIŚ PROCES MORDERCY DYREKTORA ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Dziś w poniedziałek w warszawskim sądzie okręgowym rozpocznie się kilkudniowy proces Juljana Blachowskiego, zabójcy dyrektora Zakładów Żyrardowskich, Gastona Koehlera- Badina.

Sprawa wzbudza bardzo znaczne zainteresowanie w szerokich sferach i to nietylko w kraju, ale i zagranicą. Na rozprawę przybywa kilku specjalnie delegowanych dziennikarzy francuskich i belgijskich. — Obrona oskarżonego (adwokaci Leon Berenson i Gacki) powołała szereg świadków, którzy scharakteryzują stosunki w Żyradowie, odsłaniając kulisy gospodarki w tych wielkich zakładach przemysłowych.

—o0o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i plac Zgody 18.

— **ZGON DYR. ROMANA ZAWILIŃSKIEGO.** Onegdaj zmarł znany emeryt. dyrektor gimnazjum IV. w Krakowie i redaktor „Poradnika Językowego“ śp. Roman Zawiliński w 77 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś o g. 11'30 na cmentarzu rakowickim.

— **I-SZY INAUGURACYJNY PODWIECZOREK TOWARZYSKI** w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich WIZO, Florjańska 28, I. p. wraz z otwarciem Czytelni i Bibljoteki odbędzie się **jutro we wtorek 25 bm. o godz. 9'30 wieczorem.** Referuje p. Nella Rostowa n. t. Życie prywatne kobiety, a jej nowe życie społeczne. Wstęp dla członkiń i gości.

Bezbarwny, nieprzytomny i skandaliczny mecz finałowy: Warta-Cracovia 1:0 (0:0)

(hl). Po serji zwycięskic; Poznańczyków typowano mecz powyższy jako jeden z najważniejszych, najciekawszych, może decydujących o mistrzostwie Ligi. Zapowiadał on grę na najwyższym poziomie polskiej klasy piłkarskiej.. Przecież przeciwnikami byli dwai najpoważniejsi obecnie konkurenci o tron ligowy — byli eksmistrze ektraklasy. Obawiano się klęski dotychczasowego leadera i przypuszczano, że walka będzie ambitna i zażarta, ale emocjonalna. Toteż nic dziwnego, że frekwencja widzów była rekordowa (ponad 6000) tem bardziej, że i pogoda była wprost wymarzona.

Tymczasem zawiedziono się na całej linji. Zawody były brzydkie, bez wyrazu, bez stylu, w najwyższym stopniu nerwowe i wprost nieprzytomne. — Szczerze powiedziawszy, najsprawiedliwsym byłby wynik remisowy i to bezbramkowy, żadna bowiem strona nie zasłużyła na zwycięstwo, ani nawet na gola. Zamało było decyzji, planowości, orjentacji, przytomności — z obu stron, aby pozytywny efekt mógł nastąpić. Sytuacji było podostatkiem, ale nie były one celowo wypracowane, lecz raczej przypadkowe.

Toteż o jakiejś emocji nie mogło być mowy. Futballu nie było. Drżano tylko o wynik. Bo chociaż forma obecna Cracovii nie przedestynuje jej na mistrza i nie uprawnia jej do dźwigania odpowiedzialnej korony reprezentanta polskiej klasy piłkarskiej, to jednak lokalny patrjotyzm pragnie widzieć tradycyjnie poprostu krakowską drużynę na czele polskiej piłki nożnej. Przecież z Krakowa wyszła nie pierwsza wprawdzie, ale klasyczna szkoła futballu i wszystkie już podwawelskie zespoły, były mistrzowskiemi i przodują stale — jeśli nie punktacją tabelaryczną (wszak bogini Fortuna jest zmienna i kapryśna), to umiejętnością i poziomem.

Ale to wszystko wzięło na tym meczu w łeb. Ani śladu z poziomu, klasy, stylu — tylko nerwy i nerwy. No i oczywista — co za tem idzie — nieobliczalne, nieekonomiczne, samobójcze tempo. Naturalnie siły spadły i jasnem było, że zwyciężyć może, kto lepiej przetrzyma.

Jakoś pierwsza z chaosu otrząsnęła się Warta. Jej napastnicy opamiętali się przecież, że istnieje we futballu jakaś technika i taktyka. Ich zagrywania zaczęły wyglądać nieco normalniej. Cóż, kiedy pomoc ich znowu szwankowała. — U Cracovii zaś pomoc (mimo braku Chruścińskiego, którego zastąpił Kwieciński) z Mysiakiem i Seichterem była dobra — to znowu atak nie szedł.

Jakże może funkcjonować atak, w którym niema kierownika, dyrygenta, motoru, wodza, mózgu, planu, — a jest tylko zwinny i niebezpieczny wprawdzie, ale typowy „zabijaka“ podmiejski — Malczyk, który doskonale reprezentuje gracza błoń krakowskich, ale nie futballistę. Nie można wprost wyjść z podziwu, że taki wielki i prestiżowy klub, jak Cracovia, nie mógł sobie dotychczas (od czasu odejścia Kałuży))wychować i wyszkolić kierownika napadu. Naturalnie, że to jest problem ciężki, ale po tylu próbach chyba już jasnem jest, że kto jak kto, ale Malczyk na dyrygenta się nie nadaje. A przecież brak odpowiedniego środkowego napadu i pomocy — to paraliż rdzenia pacierzowego zespołu, zanik stylu, anarchja strategii, impotencja architektury futballowej, — to niemożliwość planowej walki i przyczyna zasadnicza chaosu, które powodują, że cały wysiłek zdany jest na efekt albo indywidualny, albo przypadkowy.

A że tria defensywne obu partyj spełniały swe zadania, zaczęła się po przerwie gra ostrzejsza. Umiejętnością i sztuką nie szło — więc może pójdzie na... ostro. I tu niestety sędzia p. Słomczyński nie wykazał dostatecznej energji i nie umiał utrzymać graczy w karbach. Nie moglibyśmy tu brać w obronę gospodarzy. Gracze tacy, jak Malczyk, Kubiński i Seichter, nie grzeszą elegancją, owszem często nie przebierają w środkach. También Flieger i Kryśkiewicz z Warty. Nie pomogły nawet 2 rzuty wolne Pająka i Kubińskiego. A publiczność pragnie przecież goli. Czy przyszła na to tłumnie, żeby odejść z wynikiem bezbramkowym? Więc nuże... krzyki, gwizdy, ryki. A kto jest winny? Naturalnie — sędzia. Przecież Cracovia musi wygrać?! A jeśli nie strzela bramki... no to — sędzia jest zły. Tak zaczyna się terror galerji.

A rezultatem tego terroru jest zupełnie niespodziewanie po rogu Radojewskiego piękną główką Scherfkego strzelona bramka w 85 min., która nagle zadecydowała o zwycięstwie, 2 punktach i objęciu stanowiska leadera przez poznańską Wartę.

Na tem się zazwyczaj kończą zawody. Oczywiście nie na Śląsku, w Radomiu, Tomaszowie via. Niestety na jej boisku wczoraj tuż po odkowie, który dał Polsce organizację i kulturę sportu. A tej kultury sportu orędownikiem i pionierem była zawsze w pierwszym rzędzie — Cracovia. Niestety na jej boisku wczoraj tuż po odgwizdaniu zawodów zdarzył się niesłychany sportowy skandal. Sędziego p. Słomczyńskiego, schodzącego w towarzystwie graczy z boiska, na samem boisku, na oczach tysięcy widzów, napadł fanatyczny tłum i pobił go dotkliwie, a doskonałego reprezentatywnego bramkarza Warty Fontowicza poważnie nawet zraniono. Porządkowi, policja, kibice... wszyscy przyszli zapóźno — wraz z pogotowiem ratunkowem. I mówiono tylko o 4 wybitych zębach sędziego i 3 pchnięciach nożem w brzuch Fontowicza. Ile w tem prawdy — nie wiemy, o to trzebaby się pytać przybyłej szybko konnej policji i arkusza protokołu sędziowskiego, który jutro znajdzie się w Warszawie. Czy zawiniła Cracovia? Tak! Bo jej rzeczą jako gospodarza w sytuacji wyraźnego roznamiętnienia tłumów była ochrona sędziego i gości. Na Cracovię i na Kraków padła plama niebywała. Konsekwencje? — Dyscyplinarnie — nie nasza to sprawa. Sportowo — trzeba fanatyzm i rozwydrzenie swoich zwolenników nieco zahamować. To musi przyjść z góry — od zarządu i lóż trybunowych.

— **Z ORG. KOBIET ŻYD. WIZO** (Florjańska 28). Dziś w poniedziałek o 5'30 posiedzenie Wydziału.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj wieczorem po cenach zniżonych „Egipska pszenica“.

— **OPERA „SPRZEDANA NARZECZONA“** Fryderyka Smetany, twórcy czeskiej muzyki narodowej, dana będzie w piątek dnia 28 bm. z okazji Święta Niepodległości Republiki Czeskosłowackiej.

— **AMEDEO BALDOVINO,** młody czelista- wirtuoz, którego koncerta zagranicą dla fenomenalnego talentu i gry pełnej spokoju i uduchowienia budzą niezwykły entuzjazm wśród audytorjum, wystąpi jutro we wtorek 25 bm. w Starym Teatrze.

— **KRWAWA BÓJKA DOROŻKARZY.** Wczoraj w południe wybuchła na ul. Długiej krwawa bójka pomiędzy dwoma dorożkarzami, w czasie której jeden z „uczestników“ Feliks Florczak (lat 52) zam. przy ul. Mazowieckiej 10, doznał rany ciętej na głowie.

—o-O-o—

— **ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNE** Skawińska 2, przyjmuje wpisy dodatkowe na kursa dzieci, uczniów, uczenic, pań i panów dziś, jutro i pojutrze od godz. 7—8 wieczór.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 8 wiecz.: „Egipska pszenica“.
Wtorek 8 wiecz.: „Magja“.

TEATR POLSKI Z KATOWIC W BIELSKU

Poniedziałek: „U mety“.

—o—

WYNIKI LIGOWE.

Kraków, Warta—Cracovia 1:0 (0:0)
Lwów. Pogoń—Garbarnia 2:1 (2:0)
Warszawa. Polonja—Ruch 2:1 (0:0)
Siedlce. 22 p p.—Wisła 3:0 (2:0)!
Łódź. ŁKS—Warszawianka 3:2 (2:1)

—o§o—

1 HITLEROWIEC ZABITY, 5 RANNYCH

Berlin, 23. 10. (Sch) W Kastrop w Westfalji doszło wczoraj między narodowymi socjalistami a komunistami do krwawej bójki, w toku której 1 Hitlerowiec został zabity, a 5 odniosło rany ciężkie. Liczba rannych komunistów nie jest znana, ponieważ towarzysze uprowadzili z sobą swoje ofiary.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana